

The
Lane Kirkland
Scholarship
Program

Biuletyn ^{nr} 36

Programu Stypendialnego im. Lane'a Kirklanda

maj 2020

20 lat
Programu
Kirklanda

2000-2020



Drodzy Kirklandyści!

Program Kirklanda obchodzi 20-lecie! To cała epoka – zmieniła się sytuacja w Polsce, w naszym Regionie, we wszystkich krajach objętych Programem, ale także w naszej mentalności i sposobie komunikacji. Nadal jednak najważniejsze są kontakty osobiste i dlatego też z wielkim żalem odwołaliśmy tegoroczną Konferencję Absolwentów planowaną na maj! O przyczynach nie musimy pisać, wszyscy jesteśmy w podobnej sytuacji, w naszej globalnej wiosce. Konferencję obecnie planujemy na maj przyszłego roku. Im dłużej przyjdzie nam czekać, tym większym będzie dla nas świętem! ☺

W jubileuszowym Biuletynie publikujemy wypowiedzi Osób ważnych dla naszego Programu – przede wszystkim list Jerzego Koźmińskiego, Prezesa PAFW, wywiad z Andrew Nagorskim, Przewodniczącym Rady Dyrektorów PAFW, wywiad z Jackiem Michałowskim, który był jedną z osób współtworzących Program i przez 10 lat wspierał go z ramienia naszego Fundatora, a także wspomnienia Urszuli Sobieckiej, którą znają chyba wszyscy Stypendyści.

Na kolejnych stronach znajdziecie też wypowiedzi Absolwentów, wydobyte z raportów naszych ewaluatorów, dlatego anonimowe. Może dzięki temu tym łatwiej się w nich odnajdziecie? I to, co zawsze przynosi Wam Biuletyn – obrazy z życia naszej społeczności: opowieści o Waszych działaniach, projektach i ciekawych wydarzeniach. ■

Z serdecznymi pozdrowieniami!
Redakcja



FUNDACJA
LIDERZY
PRZEMIAN

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION

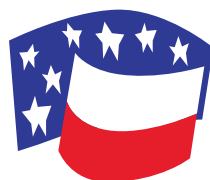
Spis treści

- 3** List Jerzego Koźmińskiego, Prezesa PAFW
- 5** Wywiad z Andrew Nagorskim, Przewodniczącym Rady Dyrektorów PAFW
- 9** Wywiad z Jackiem Michałowskim, byłym Dyrektorem Programowym PAFW
- 14** Kirklandowskie wspominki Urszuli Sobieckiej
- 18** Absolwenci o Programie Kirklanda
- 23** Natalia Leonova, #DobryKraków
- 28** Saodat Gulyamova, Moja droga do Polski
- 30** Kalendarium wydarzeń
- 47** Liliia Atnazheva, Teraz jestem naukowcem
- 40** Sergiusz Kasian, Łączy nas Polska
- 42** Ivan Rudakevych, Program Kirklanda łączy zagubione godziny
- 44** Alona Revko, Nowe perspektywy
- 47** Andrii Derkach, „Kuznia ewaluacji”
- 50** Sviatlana Haidalionak, Festiwal MALTA oraz Brest Stories Guide



Jerzy Koźmiński

Prezes Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. W latach 1989-1993 dyrektor generalny i podsekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów. W 1993-1994 sekretarz stanu w MSZ, w latach 1994-2000 ambasador RP w Waszyngtonie.



2000-20**20** LAT
POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ
FUNDACJI WOLNOŚCI

Warszawa, luty 2020

**Szanowni Państwo,
Drodzy Przyjaciele,**

Zwracam się do Was w czasie, kiedy zarówno sam Program Kirklanda, jak i Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności obchodzą swoje dwudziestolecie. Od 2000 roku, równoległe do działalności na terenie Polski, istotnym celem naszej Fundacji było dzielenie się polskim doświadczeniem w zakresie transformacji z krajami Europy Wschodniej, a także Kaukazu Południowego i Azji Centralnej. To właśnie Program Stypendialny im. Lane'a Kirklanda był jednym z pierwszych przedsięwzięć PAFW, a jednocześnie pierwszym o charakterze międzynarodowym. W roku akademickim 2000/01, w fazie pilotażowej, uczestniczyła w nim grupa stypendystów z Ukrainy. W następnym roku gościliśmy już kilkudziesięciu przedstawicieli różnych środowisk z pięciu krajów. Od początku zależało nam na tym, aby nasi goście mieli możliwość zapoznawania się z ważkimi aspektami przemian, jakie rozpoczęły się w Polsce w 1989 roku, a także z procesem jej integracji z Unią Europejską. Pragnęliśmy, aby po powrocie do swoich macierzystych krajów stypendyści Programu Kirklanda mogli jak najlepiej spożytkować zdobytą w Polsce wiedzę i przyczyniać się do podobnych zmian w swoich państwach.

Jednocześnie uważaliśmy, że nawiązane przez nich w Polsce kontakty będą miały samoistną wartość istotną zarówno dla naszych zagranicznych gości, jak i dla polskich środowisk, w których przez rok przebywali.

Spoglądając z perspektywy minionych dwudziestu lat, możemy dziś z prawdziwą satysfakcją stwierdzić, że Program Kirklanda stał się naszym wspólnym, wielkim sukcesem. Grono absolwentów liczy dziś 832 osoby z jedenastu krajów, rokrocznie w Programie bierze udział średnio 45 uczestników.

Operując liczbami pamiętamy, że za każdą z nich kryje się człowiek – ze swymi marzeniami, ambicjami i planami. Aby osiągnąć sukces, musi podejmować wysiłek i pokonywać liczne przeszkody. Wierzymy, że dzięki możliwości studiowania w czołowych ośrodkach akademickich w Polsce, stypendium Kirklanda pomaga w przełamywaniu tych barier, że pozwala spojrzeć z dystansem na sprawy swojego kraju, zainspirować się i wyzwolić inicjatywę. Bardzo często powracający ze studiów absolwenci Programu w ważny sposób przyczyniają się do rozwoju społeczności lokalnych, odgrywają istotną rolę w życiu społecznym i gospodarczym, czynnie uczestniczą w rozwoju nauki i kultury, a także wnoszą wkład we współpracę międzynarodową.

Z radością odnotowujemy każdy przejaw takiej aktywności, cieszy nas również rozwój wzajemnych kontaktów między Kirklandystami. I oczywiście nie mniej zależy nam na umacnianiu Waszych więzi z Polską, czemu staramy się w miarę możliwości sprzyjać.

Osiągnięcia Programu Kirklanda minionego dwudziestolecia to przede wszystkim zaangażowanie samych jego uczestników, ale także organizacji i osób stojących za realizacją Programu – w ostatnich latach Fundacji Liderzy Przemian. Chciałbym im wszystkim dziś za to serdecznie podziękować, a naszym Kirklandystom przekazać najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności w zapisywaniu kolejnych kart swoich osobistych oraz zawodowych losów.

Jerzy Koźmiński
Prezes Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności



*Uroczystość wręczenia dyplomów na zakończenie edycji 2017/2018.
Od lewej stoją: Agata Wierzbowska-Miazga, Prezes FLP, Vahtang Chkhenkeli, absolwent Programu Kirklanda, Jacek Kluczkowski, były Ambasador RP na Ukrainie i w Kazachstanie, Jerzy Koźmiński, Prezes PAFW.
Foto: Barbara Budniak.*

Czy Program Kirklanda potrzebny jest w obecnej rzeczywistości?

Rozmowa z Andrew Nagorskim, przewodniczącym Rady Dyrektorów PAFW, dziennikarzem i pisarzem, byłym korespondentem zagranicznym i Szefem Redakcji Newsweek International.

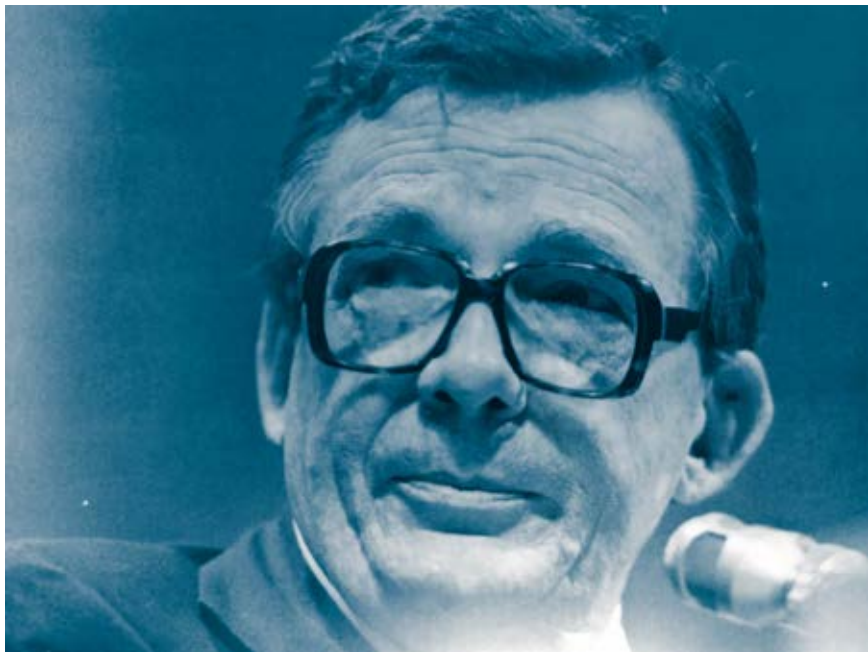
Tekst jest fragmentem wywiadu opublikowanego w anglojęzycznym dwumiesięczniku New Eastern Europe (nr 3 (XLI)/2020), przeprowadzonego przez Iwonę Reichardt, zastępczynię redaktora naczelnego NEE, doktora nauk politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Dwadzieścia lat temu Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, chcąc pomóc społeczeństwu byłego Związku Radzieckiego w ich transformacji, stworzyła Program Kirklanda. W tym czasie Polska była postrzegana jako wzór dla tych społeczeństw. Czy uważa Pan, że Polska była na tyle zaawansowana w swojej transformacji, by stać się wzorem do naśladowania? A może bycie właściwym wzorem wynikało z faktu, że transformacja nie została jeszcze zakończona...

Cofnijmy się o jeszcze kolejnych 20 lat. W latach 80. Lane Kirkland był bardzo oddany pracy na rzecz Polski i wspieraniu ruchu Solidarności. Chciał by Solidar-



Andrew Nagorski podczas wystąpienia na V Konferencji Absolwentów Programu Kirklanda w 2015 r.



Lane Kirkland (ur. 12.03.1922, zm. 14.08.1999) – amerykański działacz związkowy, w latach 1979–1995 przewodniczący centrali American Federation of Labor–Congress of Industrial Organizations (AFL-CIO). W czasie jego kadencji centrala ta była mocno zaangażowana we wspieranie „Solidarności” w Polsce, pośredniczyła także w przekazywaniu związkowi funduszy od rządu amerykańskiego.

ność mogła zdobyć wszystko to, co starał się osiągnąć jako lider związków zawodowych w USA. Kirkland był kimś w rodzaju internacjonalisty, uważał, że to, czego nauczył się w Ameryce, może naprawdę pomóc w takim społeczeństwie jak Polska, gdzie dopiero walczone o uzyskanie podstawowych praw pracowniczych.

Po 1989 roku, kiedy ruszyła polska transformacja, Lane Kirkland i ruch robotniczy w Stanach Zjednoczonych nadal byli tu ważnymi graczami w USA. Było wiele rzeczy, których nie trzeba było wymyślać od zera, takich jak instytucje finansowe czy sposób organizacji

giełdy. Kluczowe było dostosowanie tych koncepcji do lokalnych warunków i sprawdzenie, co działa, a co nie. Nie chodziło o zwykłe skopiowanie znanych rozwiązań: pracowało tu wiele zaangażowanych osób, które miały szacunek dla tutejszych specjalistów i nie próbowały narzucać konkretnych modeli. Oczywiście można być krytycznym wobec niektórych z ówczesnych reform. Są ludzie, którzy mówią, że plan Balcerowicza i transformacja gospodarcza poszły za daleko i za szybko, a inni, że w niektórych obszarach nie poszły wystarczająco daleko. Moim zdaniem był to naprawdę odważny krok. I tak, jak być powinno, Balcerowicz i jego zespół konsultowali się z zachodnimi ekonomistami i doradcami finansowymi, a następnie podejmowali własne decyzje.

Lane Kirkland zmarł w 1999 roku, a w 2000 roku Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności zainicjowała Program Stypendialny jego imienia. Program ten miał działać w duchu AFL-CIO, który pomagał Solidarności za pomocą konkretnych narzędzi, ale jednocześnie pozostawiał jej decyzję, co z nimi zrobić.

Polska była pierwsza w swojej transformacji, jako pierwsza pozbyła się reżimu komunistycznego i rozpoczęła poważne reformy gospodarcze, które następnie wywołały różnego rodzaju zmiany w społec-

zeństwie. Dlatego uważam, że Polska sprawdziła się jako miejsce nauki dla ludzi z krajów postsowieckich.

Upadek Związku Radzieckiego nastąpił dopiero pod koniec roku 1991 i na początku 1992, więc tu zmiany zaczęły się później. Nigdzie też programy reform nie były tak odważne, za to w wielu krajach stara *nomenklatura* wciąż jeszcze miała wiele pod kontrolą. Doskonałym tego przykładem była Ukraina, gdzie teoretycznie wiele elementów struktury społecznej i gospodarczej było analogicznych do tych w Polsce, ale kraj ten nadal był trzymany w szachu przez bardzo skorumpowaną i silną *nomenklaturę*.

Myszę, że nasz Program ma dwa cele: jeden z nich to uczyć się z polskich doświadczeń, co moim zdaniem jest jeszcze nadal uzasadnione, a drugi to uczyć się od siebie nawzajem. Ktoś z Gruzji może porównać swoje doświadczenia z osobą z Ukrainy, Mołdawii czy Azerbejdżanu. Uczestnicy są rozproszeni po całej Polsce, po różnych instytucjach i uczelniach, ale my staramy się kilkakrotnie podczas pobytu gromadzić ich i integrować. Sieć absolwentów jest również dość aktywna, a z tego co wiem, naprawdę utrzymują ze sobą kontakt i porównują swoje doświadczenia. Niekoniecznie my im jesteśmy potrzebni, ale staramy się wspierać podtrzymywanie tych kontaktów.

Twierdzi Pan, że Polska nadal odgrywa ważną rolę, ale też że w społeczeństwach postsowieckich, jak i w ich wzajemnych relacjach tkwi ogromny potencjał. Czy, jako Rada Dyrektorów PAFW, skupiacie się teraz na budowaniu współpracy między nimi, czy też Polska jest nadal głównym punktem odniesienia?

Kiedy podróżowałem po regionie przed 1989 rokiem, wszyscy mi mówili, że dysydenci w każdym z krajów wiedzą bardzo dużo o swoich zagranicznych kolegach. W Karcie 77 ludzie byli bardzo ciekawi Solidarności i rzeczywiście mieli własne tajne kontakty. Ruchy te borykały się z bardzo podobnymi problemami. Ale po transformacji wszystkie kraje miały swoje własne problemy i często były tak nimi zajęte, że mało kto już wiedział o tym, co dzieje się za granicą. Wciąż jednak było wiele rzeczy wspólnych, na przykład jak dostać się do Unii Europejskiej czy NATO. Myślę, że są to kwestie, które wciąż stoją przed państwami postsowietickimi: jak ułożyć stosunki z Europą, zarówno instytucjonalnie, jak i w inny sposób. Tutaj mogą się jeszcze uczyć od Polski, bo Polska przez ten proces przeszła.

Oczywiście można powiedzieć, że Polska poradziła sobie dobrze w niektórych dziedzinach, ale w innych boryka się z problemami. Na przykład w polityce. Czym innym jest mieć normalne, konkurencyjne procesy demokratyczne, a czym innym prawdziwy, głęboki podział w społeczeństwie. Ale w tej chwili dotyczy to nie tylko Polski i krajów z jej regionu, ale także Stanów Zjednoczonych. W Stanach zarówno w obozie popierającym Trumpa, jak i w mu przeciwnym są ludzie, którzy są przekonani, że mają całkowitą rację i absolutnie nie mogą ze sobą rozmawiać. Mamy to zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, i wszyscy moglibyśmy skorzystać na tym, że trochę się wycofamy. Nawet jeśli macie wiele zastrzeżeń do obecnej polityki i obecnych polityków, nie powinniście ich demonizować, bo czyniąc to szkodzić społeczeństwu. W rzeczywistości pokazujecie, że nie macie wiary w instytucje demokratyczne. Myślę, że

*Renata Koźlicka-Glińska, Dyrektor Programowa PAFW i Andrew Nagorski podczas V Konferencji Absolwentów Programu Kirklanda w 2015 r.
Obie fotografie: Laurence Taylor.*



wszyscy musimy odzyskać tę wiarę tutaj, po obu stronach, tak abyśmy nie postrzegali naszych przeciwników politycznych jako wrogów, ale jako właśnie przeciwników politycznych i uznali ich uzasadnione podstawy do walki o to, co ich zdaniem powinno stanowić właściwe granice władzy politycznej, wykonawczej i

sądowej. W sumie fakt, że możemy nawet prowadzić te debaty, jest świadectwem sukcesu transformacji.

Stany Zjednoczone były niewątpliwie punktem odniesienia i wzorem dla całej transformacji, poczynawszy od Polski i Europy Środkowej, ale także

dla przestrzeni postradzieckiej. Czy sądzi Pan, że dziś nadal mają taką pozycję? Czy Stany są wciąż dla naszego regionu wzorem, mimo że same są rozdarte podobnym konfliktem wewnętrznym, jak ten, którego doświadczamy u nas?

Oczywiście nie w tym samym stopniu, co 30 lat temu. Twierdzę jednak, że w pewnym sensie jest to również zdrowe. Pamiętam, jak przed 1989 rokiem intelektualiści i robotnicy w Polsce idealizowali Amerykę. Ameryka była wszystkim, czym Polska w tym momencie nie była. Symbolizowała wolności i dobrobyt, i choć przez kontrast z Polską było to oczywiste i uzasadnione, oznaczało również, że ludzie nie rozumieli, że Ameryka zawsze była krajem różnorodnym, mającym zarówno pozytywne, jak i negatywne oblicza. Pamiętam historię o działaczu „Solidarności”, który na początku lat 80. wyjechał do Ameryki, w czasie, gdy reżim Jaruzelskiego zaczął pozwalać działaczom „Solidarności” podróżować, bo chciał się ich po prostu pozbyć. Ponieważ wszystko, co czytał w prasie komunistycznej w Polsce o Polsce było kłamstwem, uważał, że również artykuły o wysokiej przestępczości w Nowym Jorku muszą być kłamstwem. Więc jak tylko tam dojechał, zameldował się w hotelu i pyta: gdzie w mieście jest najwięcej przestępczości? Wydaje mi się, że powiedzieli mu o Bedford-Stuyvesant, które było dość mroczną dzielnicą. Wsiadł do metra, pojechał do Bedford-Stuyvesant, wysiadł i od razu został napadnięty. Natychmiast. Przekonał się, że choć wszystko o Polsce było kłamstwem, nie znaczyło to, że wszystko o społeczeństwie amerykań-

kańskim też nim było. Dziś, kiedy ludzie z Waszego regionu odwiedzają USA, to nie myślą, że jadą do Ziemi Obiecanej. Jadą do kraju, który wielu ludzi nadal w różnorodnych kwestiach podziwia, ale widzą też jego zwykłe niedostatki i ograniczenia.

Jak Program Kirklanda odnajduje się w obecnej sytuacji? Transformacja ustrojowa jest procesem złożonym, a w tej chwili prawdopodobnie zbliża się do jakiegoś punktu zwrotnego. Jaka jest wizja Programu w przyszłości?

Myślę, że na pewno nadal istnieje potrzeba działania Programu. Po pierwsze, Program Kirklanda dostosowuje się do zmian w krajach w nim uczestniczących. Na przykład Litwa nie jest już częścią Programu, ponieważ, co oczywiste, jej transformacja osiągnęła poziom, na którym nie spełnia już naszych kryteriów. Z drugiej strony, dodaliśmy do Programu nowe kraje z Azji Centralnej, takie jak Uzbekistan i Tadżykistan. Jest pewne podobieństwo między tym procesem i z zamknięciem naszego stałego biura *Newsweeka* w Warszawie w 1995 roku. Moi polscy przyjaciele pytali mnie, jak *Newsweek* mógł coś takiego zrobić, jak mógł zamknąć biuro w Warszawie? Mówiłem wtedy, spójrzcie, jest wiele krajów europejskich, takich jak Hiszpania, Portugalia i Belgia, gdzie nie mamy biura na stałe. To dlatego, że uważamy je za normalne kraje, nudne. Innymi słowy, kraje, które odniosły sukces. Potraktujecie to jako komplement. Wasz kraj nie jest w kryzysie. I tak samo, jeśli kończymy gdzieś Program Kirklanda, należy to traktować

jako komplement. Powiedziałbym jednak, że jest sporo miejsc, takich jak Ukraina, gdzie transformacja będzie trwała jeszcze dłuższy czas, więc Program jest zdecydowanie potrzebny.

Poza tym, proces uczenia się przebiega w obie strony: myślę, że również dzięki Programowi Kirklanda Polacy znacznie lepiej znają teraz swoich sąsiadów. Zaraz po 1989 r. naturalnie wszyscy skupili się na poznawaniu Zachodu. Jeździli do Paryża, Londynu, Nowego Jorku i tak dalej. No, ale co z poznawaniem sąsiadów? To jest przecież szansa na poznanie naprawdę interesujących społeczeństw o wielu podobnych nam wzorcach zachowań, podobnej mentalności czy wyzwaniach. Program Kirklanda może nadal odgrywać w tym istotną rolę, co oznacza, że powinien być kontynuowany.

Fakt, że Polska nadal nie jest społeczeństwem doskonałym, jest oczywisty, ale myślę, że niekoniecznie jest to problemem. W pewnym sensie jest to szansa, ponieważ wskazuje na ważne edukacyjne przesłanie: kiedy dokonamy pewnych zmian, nie oznacza to, że rozwiązaliśmy problemy, a teraz możemy się rozsiąść wygodnie i powiedzieć: ok, misja została wykonana. To zawsze jest ciągły proces. I jeśli my jako Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, Program Kirklanda, czy Program RITA możemy przynajmniej w niewielkim stopniu przyczynić się do podtrzymywania dialogu i więzi, stymulowania interakcji między naszymi krajami, to myślę, że naprawdę wnosimy coś ważnego do życia tego regionu i oferujemy ciekawe możliwości. ■

„Początki Kirklanda w takiej Polsce, jaka była wtedy, były wzruszające, wspaniałe i dynamiczne”



Rozmowa z Jackiem Michałowskim, Dyrektorem Programowym PAFW w latach 2000–2010, w latach 2010–2015 szefem Kancelarii Prezydenta RP, z wykształcenia psychologiem.

Jacku, to Ty byłeś osobą, która z ramienia PAFW tworzyła Program Kirklanda i miała bezpośredni wpływ na to, jak się on kształtował i rozwijał. Jak wspominasz te początki i jak to się stało, że zająłeś się Programem?

Pamiętam, jak zakończyłem pracę w kancelarii premiera Buzka¹ i miałem po raz pierwszy w życiu taką sytuację, że bardzo poważnie zastanawiałem się, co ja w ogóle chcę w życiu ro-

bić. Poprzednio pracowałem w Synapsisie², potem w 1989 roku ściągnął mnie Andrzej Wielowieyski³ do budowanej od zera Kancelarii Senatu, potem Zbyszek Derdziuk⁴ do Kancelarii Buzka i potem dość nagle się to skończyło. I... „wymyśliłem sobie” NGOsy. Od Kuby Wygnańskiego dowiedziałem się, że wracający z Waszyngtonu Ambasador Jerzy Koźmiński, którego znałem jako prawą rękę Balcerowicza, wraca do kraju i ma tworzyć Pol-

1 Jerzy Karol Buzek – polski polityk i inżynier, profesor nauk technicznych. W latach 1997–2001 poseł na Sejm III kadencji oraz prezes Rady Ministrów, w latach 1998–2001 przewodniczący Komitetu Integracji Europejskiej, od 2004 poseł do Parlamentu Europejskiego.

2 Osiedlowy Ośrodek Zdrowia Psychicznego SYNAPSIS na Ursynowie, założony przez psychiatrę Kazimierza Jankowskiego.

3 Andrzej Wielowieyski – polski prawnik i polityk, wieloletni sekretarz Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, działacz opozycji demokratycznej w PRL. Senator I i V kadencji, poseł na Sejm I, II i III kadencji, w latach 1989–1991 wicemarszałek Senatu I kadencji i wiceprzewodniczący Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, w latach 2008–2009 poseł do Parlamentu Europejskiego VI kadencji.

4 Zbigniew Derdziuk – Urzędnik państwowy, Zastępcą Wiesława Walendziaka, szefa kancelarii Premiera Jerzego Buzka

sko-Amerykańską Fundację Wolności (PAFW). Poczułem, że dokładnie o to chodzi. To były te klimaty, które mnie wtedy bardzo pociągały.

Od początku było wiadomo, że pieniądze z Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości (PAFP)⁵, którymi miała dysponować Fundacja są przeznaczone na Polskę, taka była intencja darczyńcy – rządu Stanów Zjednoczonych. Te fundusze służyły wstępnie do rozruchu polskiej gospodarki. W 1999 roku było już wyraźnie widać, że wykorzystaliśmy je skutecznie i idziemy w dobrym kierunku gospodarczym, stąd podjęto decyzję o stopniowym likwidowaniu inwestycji PAFP i przekazywaniu części uzyskanych w ten sposób wolnych środków, na działania powstającej PAFW. Fundacja nie miała zajmować się już sprawami gospodarczymi, jej misją był „rozwój nadbudowy”, a może raczej „bazy” funkcjonowania demokratycznego państwa, czyli społeczeństwa obywatelskiego.

Lane Kirkland, który był wtedy członkiem Rady Dyrektorów PAFP przekonywał, że Polska idzie już w dobrym kierunku, więc trzeba pomagać teraz też jej

okolicom. Żeby Polska była w dobrym sąsiedztwie. Bezpieczna Polska to taka, która ma demokratycznych i rozwijających się sąsiadów, nie tylko od zachodu.

Idea była absolutnie słuszną, i tak już w pierwszym roku działalności powstały dwa programy w ramach priorytetu dzielenia się polskim doświadczeniami transformacyjnymi z sąsiadami ze wschodu.

Pierwsza chyba była RITA⁶, która polegała w wielkim skrócie na tym, że polskie organizacje na drodze konkursu oczywiście, dostają środki na projekty budowania partnerstw z organizacjami z Ukrainy, Białorusi czy Rosji i przekazywania im polskich „dobrych praktyk” prodemokratycznych.

Drugi program został nazwany imieniem swego inicjatora, zmarłego niedługo wcześniej Lane’a Kirklanda. Założeniem Programu było inwestowanie w konkretnych ludzi, młodych profesjonalistów z krajów powstałych po upadku żelaznej kurtyny, czyli budowanie dla Polski podwalin dobrego sąsiedztwa. Byliśmy przekonani, że oprócz tego, że ci młodzi ludzie zdobędą w Polsce wiedzę, to również poznają nasz kraj,



Komisja Kwalifikacyjna podczas przerwy w rozmowach. Kijów 2001.

polubią go, a potem wrócą do domu i będą budować mosty ponad granicami i dobre z nami relacje. Bo choć w czasach Związku Radzieckiego byliśmy przecież „braćmi”, to tak naprawdę nasze wzajemne relacje były takie sobie. Czasem dzieci pojechały na wycieczkę do Moskwy, były wymiany listów między podstawówkami, ale to było, tak jak wszystko w tzw. socjalizmie, bardziej na pokaz niż naprawdę.

W Programie RITA chodziło o to, żeby powstało jak najwięcej partnerstw między organizacjami, też między samorządami tu w Polsce, i tam na Wschodzie. Partnerstw budowanych na osobistych ludzkich relacjach, opartych na doświadczeniu realizacji wspólnych przedsięwzięć.

Program Kirklanda, od początku było wiadomo, miał być takim „polskim Fulbrightem dla Wschodu”. I tę formułę wypełnialiśmy treścią. Stąd metodologia

⁵ Polish-American Enterprise Fund (PAEF).

⁶ Program grantodawczy Region in Transition - RITA, administrowany przez Fundację Edukacja dla Demokracji.

podobna jak fulbrigtowska – stypendysty, młodzi profesjonaliści z różnych dziedzin społecznych, przyjeżdżają tutaj, nie na chwilę, a na wiele miesięcy, na indywidualnie „skrojony pod nich” program edukacyjny.

Ramy zatem zostały wzięte z Fulbrighta, ale jak wiadomo diabeł tkwi w szczegółach. Padła zatem propozycja, żeby sama Komisja Fulbrighta w Polsce ten nowy program realizowała. Ale ponieważ pierwsze rozmowy prowadziliśmy dopiero w kwietniu, więc to dla tak poważnej instytucji było zbyt późno, by do jesieni przeprowadzić rekrutację i nawiązać współpracę z uczelniami. Szukaliśmy zatem „planu B” i kogoś, kto zrobi to szybko, choć na mniejszą skalę.

Pamiętam moją pierwszą rozmowę z Jankiem Malickim⁷, którego wcześniej nie znałem. Wtedy Studium Europy Wschodniej (SEW) miało siedzibę w budynku Instytutu Lingwistyki Stosowanej. Siedzieliśmy u niego, rozmawialiśmy, a on wszystko sobie notował na kartce. Rozglądałem się, a tu zero komputera,

wszystko działa jak uniwersytet sprzed 30 lat. Ale widzę, że facet ma masę energii i mówi: „Taak, taak, zrobimy to!” – był szybki, zwarty i chętny do działania.

Pierwszy rok Programu to był piękny pilotaż – tylko 12 osób i tylko z Ukrainy. Od początku też było wiadomo, że docelowo to biuro Komisji Fulbrighta będzie prowadziło ten Program. Doszło więc do porozumienia, że SEW pozostanie w Programie i będzie nadzorował stypendystów lokowanych w Warszawie.

Od tego momentu zaczął się okres bliskiej współpracy i wręcz zażyłości między Andrzejem Dakowskim⁸, Jankiem Malickim i mną. Naprawdę żyliśmy się przez te 10 lat, mimo tego, że bywały różnie, czasem bardzo trudne sytuacje. To były fantastyczne czasy! Pierwotny zespół, który selekcjonował Kirklandystów, czyli Bogusia Berdychowska⁹, Ula Moczydłowska (później Sobiecka, opiekunka – wręcz „matka” wszystkich dotychczasowych pokoleń Kirklandystów), i my trzej bardzo szybko się ukonstytuował. To był zespół

kompetentny i komplementarny, uzupełniający się pod wieloma względami. Było podejście amerykańskie, fulbrigtowskie, reprezentowane przez Andrzeja, było niemal filoukraińskie Bogusi, Uli – praktyczne i matczyne, moje na pewno zbyt psychologizujące, no i podejście Janka – stuprocentowo najbardziej akademickie! Wspominam to jako super współpracę, choć czasem ścieraliśmy się bardzo ostro w dyskusjach, kogo

wybrać spośród wielu wyśmienitych kandydatów. To nas wiązało i budowało. Najciekawsze było to, że rozmowy kwalifikacyjne były okazją kontaktu z bardzo dużą liczbą młodych osób z krajów sąsiedzkich. Mieliliśmy wyjątkową szansę poznawania tych krajów przez pryzmat, oczami ich młodych obywateli. Wtedy tak naprawdę pierwszy raz wyjechałem na Wschód. Wcześniej raz tylko międzyrządowałem w Moskwie. W szko-



Komisja Kwalifikacyjna w Wilnie w 2001 r. Od lewej: Andrzej Dakowski, Jan Malicki, Jacek Michałowski, Urszula Sobiecka i Bogumiła Berdychowska.

7 Jan Malicki, twórca (w 1990 roku) i dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Laureat Nagrody Giedroycia. obecnie koordynator regionalny PK w Warszawie.

8 Andrzej Dakowski, dyrektor wykonawczy Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta w latach 1990-2011r. Obecnie w Radzie Fundacji Liderzy Przemian

9 Bogumiła Berdychowska-Szostakowska, polska publicystka, specjalizująca się w historii Ukrainy i stosunkach polsko-ukraińskich. Laureatka Nagrody Giedroycia.

le miałem zawsze tróję z dwoma minusami z rosyjskiego, ale uwielbiałem śpiewać Wysockiego i Okudźawę i te „wschodnie” klimaty zawsze mi były bardzo bliskie. Zatem dzięki Kirklandowi poznawaliśmy nieznaną nam świat, który się dopiero przed nami otwierał i przed którym myśmy się otwierali.

To co było dla mnie największą satysfakcją i radością, to jak ci wybrani przez nas ludzie przez jeden akademicki rok bycia na stypendium rozwijali się i zmieniali. To było dla większości nich ważne doświadczenie edukacyjne i zawodowe, ale też życiowe

– formacyjne. Wielu mówiło, że stypendium było przełomem w ich życiu. Ważne było to, na jaką uczelnię trafili i z jakim współpracowali tutorem, jak i to, że byli w Polsce, która wtedy dynamicznie żyła tym, że wchodzi do NATO, potem że przygotowuje się i wchodzi do Unii Europejskiej – to była Polska, która się transformowała. I to się działo na ich oczach. To nie była tylko opowieść o tym, że Polska przechodzi transformację systemową. To się po prostu działo!

To były naprawdę dla Polski epokowe zmiany historyczne, te 20 czy 15 lat temu. Teraz już tego nie

czujemy – jest zupełnie inaczej... Dla wielu stypendystów był to pierwszy wyjazd na Zachód. To były ich wielkie emocje. Teraz cały świat się zmniejszył, wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą... no może prawie wszystko. Dziś nawet trudno sobie już wyobrazić, jak mało wiedzieliśmy wtedy o sobie na wzajem. Internet nie był jeszcze tak wszechobecny... Dziś w dobie COVID-19 cofamy się znowu do czasów twardych granic, egoizmów i pretensji narodowych, o których już prawie przez te 20, 30 lat zapomnieliśmy...

Kandydatów do Programu Kirklanda mamy teraz mniej, ale za to rozszerzyła się znacznie liczba krajów, z których przyjeżdżają stypendyści...

...mimo tego co powiedziałem powyżej, Polska dla krajów sąsiednich jest teraz tak bliską „zagranicą”, że nie ma co porównywać z tym, co było 20 lat temu. Teraz rzeczywiście przyjazd do Polski ma większy sens dla młodych obywateli krajów, dla których nadal jesteśmy daleką „zagranicą” – dlatego uważam, że to bardzo dobrze, że Program rozszerzył się też o Uzbekistan i Tadżykistan.

Wtedy – 20 czy 15 lat temu – było widać energię zmiany. Początki Kirklanda w takiej Polsce, jaka była wtedy, były wzruszające, wspaniałe i dynamiczne.

Fantastyczne było też to, że stypendyści zaczęli się spotykać między sobą – Ukraińcy z Białorusinami, Rosjanami, tu w Polsce. Ich nowe relacje też tu się budowały. Przyjeżdżali z pewnymi uprzedzeniami, stereotypami o sobie na wzajem, których sobie nawet nie wyobrażaliśmy. Wywodziły się one z tego, jak postrzegały się wzajemnie poszczególne narody



Pierwsza grupa Kirklandystów w roku 2000. Pierwszy z lewej Jacek Michałowski, po środku Leszek Balcerowicz oraz Jerzy Koźmiński. Fotografia z archiwum Programu.

wewnątrz Związku Radzieckiego. I okazywało się, że muszą sobie teraz te relacje przebudowywać.

Niedawno z Urszulą i Andrzejem byliśmy w Wilnie na spotkaniu drugiego rocznika naszego Programu. Fantastyczne było to, że czułem, jakby oni przed chwilą wyjechali z Polski. Nasze relacje – szczególnie oczywiście z pierwszymi rocznikami, ale nie tylko – były tak silne, że teraz po tych bardzo wielu latach pamiętam ich twarze i kojarzę z nazwiska zdecydowaną

większość. Jak tylko kogoś z nich zobaczę, to mi się wszystkie klapki emocjonalne otwierają i wiem, że to nie jest obcy człowiek.

Program ma już ponad 800 absolwentów – od jakiegoś czasu ważne stały się dla nas działania poststypendialne...

Bardzo słusznie. Osiemset Kirklandystek i Kirklandystów to wielki „zasób”, wielki potencjał pozytywnych

energii i wzajemnych relacji. Koniecznie warto i trzeba go pielęgnować.

Pierwszym takim elementem działań około-stypendialnych, też na rzecz absolwentów, były tzw. Trojki, czyli spotkania trzech pokoleń Kirklandystów. Poznawali się lokalnie – ci, którzy odbyli już stypendium, właśnie je doświadczają i dopiero pojadą do Polski.

Ważne jest oczywiście to, żeby Kirklandyści chcieli kontynuować kontakty z nami, czyli z Polską, ale też utrzymywali relacje między sobą. Pobyt na stypendium to nie tylko nauka, ale też poszerzenie sieci kontaktów, pozyskanie iluś nowych znajomych/przyjaciół z Białorusi, z Rosji, z Kazachstanu, Gruzji, Armenii i tak dalej.

Stypendyści często mi opowiadają, że gdziekolwiek w tę postradziecką przestrzeń jadą teraz, to zawsze znajdują jakiegoś Kirklandystę – czyli człowieka, który ma za sobą podobne doświadczenie. Mogą się ponaszmiewać razem z Polaków, bo wiedzą jacy jesteśmy, bo nas poznali! A mówiąc poważnie, daje im to liczne, ważne kontakty i bardzo, bardzo poszerza ich zaplecze społeczne i to w skali międzynarodowej. A że jest to już 20 roczników, to nawet jeśli są to ludzie w różnym wieku, mając tę wspólną identyfikację i porównywalne doświadczenia, mogą stanowić dla siebie wzajem ważne źródło kontaktów, a potencjalnie wsparcia i współpracy. To może im bardzo „pracować” i dlatego działalność poststypendialna, czyli praca ze „starymi” stypendystami, jest chyba teraz równie ważna, jak główna oś Programu – obecni stypendyści. ■

Dziękuję za rozmowę!



Jacek Michałowski i Urszula Sobiecka podczas jednego ze zjazdów Stypendystów w 2004 roku. Fotografia z Archiwum Programu.

KIRKLANDOWSKIE WSPOMINKI

Urszula Sobiecka

Dyrektor Programu Kirklanda

Jako człowiek, który jest w Programie Kirklanda od zawsze, z okazji 20-lecia Programu postanowiłam sobie powspominać – jak prawdziwy weteran, który niejedno przeżył w boju.

Pracę jako koordynator Programu Kirklanda zaczynałam w lutym 2001 r. świeżo po studiach jako osoba niedoświadczona, przez co nie ustrzegłam się kilku wpadek. Najbardziej pamiętam, jak przez pomyłkę kandydatów z Litwy zaprosiłam na rozmowy kwalifikacyjne do Kijowa zamiast do Wilna. Szybko się zorientowałam i wysłałam sprostowanie, ale w międzyczasie kilku osobom podniosłam ciśnienie. Alina Obolewicz do tej pory mi to wypomina, oczywiście żartem.

W tym pierwszym roku pracy na wiele lat przyłgnęło do mnie określenie „matka wszystkich stypendystów”. A wymyślił to Jacek Michałowski, który na spotkaniu stypendystów rocznika 2001/02 z ambasadorem USA Christopherem Hillem przedstawił mnie właśnie tymi słowami.

W ciągu tych wszystkich lat Program bardzo się zmieniał. Trudno sobie wyobrazić, że w 2001 r. promując Program Kirklanda, dawaliśmy ogłoszenia w prasie. Tak było w zasadzie do 2008 roku, kiedy ogłoszenia zostały zastąpione wersją elektroniczną. Pewnie w archiwum mamy jeszcze skan ogłoszenia w „Dziewięć tygodnia”,



**„Matka
wszystkich
stypendystów”**



czy „Narodnaja Wolia”. Zmieniały się też problemy, z którymi borykali się stypendyści i organizatorzy. W pierwszych latach głównym problemem były formalności związane z uzyskaniem karty czasowego pobytu (te formalności to był prawdziwy koszmar), w 2010 – problem wizowy, a w 2019 na pierwszy plan wysunął się problem wywiązywania się stypendystów z realizacji programu (przestrzeganiem regulaminu)

Pierwsza konferencja absolwentów w 2003 r. również była dla mnie niezapomnianym przeżyciem, głównie dlatego, że pokazała mi, że moje możliwości są jednak ograniczone. Co prawda konferencja była tylko na nieco ponad 60 osób, ale robiłam wszystko sama. W niedzielę rano zlitował się nade mną Jacek Michałowski, który przyjechał do biura i pomógł mi skserować różne materiały. Po tym doświadczeniu oboje stwierdziliśmy, że nigdy więcej, że przy kolejnej konferencji muszę mieć wsparcie. I tak po raz pierwszy w 2005 r., przy okazji II Konferencji Absolwentów, w Programie Kirklanda pojawiła się Joanna Konikiewicz (obecnie Stanisławska). Potem dołączyła na stałe w 2007 jako koordynator projektów poststypendialnych. Obecnie zespół Kirklanda to 4 osoby – oprócz mnie i Joanny, jest Ania Więcek, która dołączyła w 2010 r. oraz Ania Jakowska, która od 2003 r. współpracowała z Programem, współtworząc Biuletyn Programu Kirklanda, od 2012 r. zaś pracuje na stałe jako koordynator ds. promocji i działań poststypendialnych.

Ze wzruszeniem wspominam do tej pory, że kiedy w maju 2005 r. brałam ślub (czego konsekwencją



*Uczestnicy II Konferencji Absolwentów Programu Kirklanda, czerwiec 2005 r.
Fotografia z archiwum Programu.*

była zmiana nazwiska z Moczydłowska na Sobiecka), oprócz aktualnych stypendystów w kościele stawili się też absolwenci z wcześniejszych lat, np. Maksim Savinov z Kaliningradu (2001/02) i Władysław Stęmkowski z Łucka (2001/02). Wład nawet nagrywał film video, ale do tej pory, choć w maju będę obchodziła 15 rocznicę ślubu, jeszcze go nie widziałam. Teraz pewnie miałabym spory problem z jego odtworzeniem. Pamiętam też anegdotkę związaną ze zmianą nazwiska. Któregoś dnia zadzwonił do biura Komisji Fulbrighta Aleksander Rusetsky, który wów-

czas jeszcze nie był stypendystą Kirklanda i poprosił o rozmowę z Urszulą Sobiecką. Koleżanka z sekretariatu odpowiedziała, że jej nie ma. Wówczas poprosił o rozmowę z Urszulą Moczydłowską. Nie wiem, czy Sasza to pamięta, ale mnie to wówczas bardzo ubawiło (nie wszyscy wówczas oswoili się ze zmianą mojego nazwiska). Chyba w 2016 r. na konferencji absolwentów polskich programów stypendialnych organizowanej przez Ambasadę RP w Kijowie spotkałam mężczyznę, który wydał mi się znajomy. Spojrzał na mnie i powiedział „Urszula Moczy-

dłowska”. Ojej – pomyślałam, – to jakiś stypendysta sprzed wielu lat, a ja go nie poznaję (a do niedawna udawało mi się to bez problemu). Wysiłałam swój umysł i nagle – mam, przypomniałam sobie nazwisko osoby, z którą nie miałam kontaktu przez 14 lat. Na szczęście takich osób i sytuacji nie bywa wiele. Pocieszające, że on mnie poznał.

Oddzielny rozdział w mojej pracy (i wspomnieniach) stanowią rozmowy kwalifikacyjne. Od samego początku, dzięki decyzji Andrzeja Dakowskiego, ówczesnego dyrektora Komisji Fulbrighta byłam członkiem komisji kwalifikacyjnej. Nawet nie próbuję zliczyć w ilu rozmowach brałam udział, ale pewnie będzie ok. 3000 (w latach 2001-2020 do

Programu kandydowało 5291 osób). Podczas jednej z rozmów kwalifikacyjnych zapytałam Volodię Kuzio (mam nadzieję, że nie pomyliłam go z kimś innym) o to, skąd zna tak dobrze język polski. Na to Volodia się zdziwił: „jak to, przecież jak byłam na rozmowie kwalifikacyjnej rok temu, to kazała mi się Pani nauczyć”. Rany – pomyślałam, – moje słowa mają moc sprawczą. Niestety to nie były częste przypadki. Choć czasem los płatał niektórym figla. Jedną z bardziej opornych osób, które wręcz odmawiały nauki języka polskiego, twierdząc, że do niczego jej się nie przyda, była Dina Ananyan z Armenii. Jak ją w końcu zmusiłam do nauki, to przyszła do mnie po miesiącu, twierdząc, że się nauczyła i już mówi – po czym zaczęła mówić po... ukraińsku. W końcu nauczyła się polskiego i to całkiem dobrze, a ostatnio jak rozmawiałyśmy (w kwietniu 2020 przez zooma) okazało się, że skończyła tłumaczenie książki liczącej 400 stron z ormiańskiego na polski. Dla mnie jej historia jest potwierdzeniem teorii, że Pan Bóg jest dowcipny.

Jeszcze a propos rozmów kwalifikacyjnych – zdarzało się, że musieliśmy dość nagle zmieniać plany. Np. w 2006 r. z powodu sytuacji politycznej na Białorusi komisja nie mogła jechać do Mińska na rozmowy (było do przesłuchania 24 kandydatów). Co prawda niektórych członków komisji poniosła fantazja i mieli pomysł przedzierania się przez zieloną granicę, ale ostatecznie zwyciężył głos „rozsądnych” i zdecydowano o nagłym przeniesieniu rozmów do Łucka. Wsiadałyśmy we trzy do nocnego pociągu (ja, Bogumiła Berdychowska – członkini komisji kwalifi-

Komisja Kwalifikacyjna podczas rozmów w Tbilisi w 2013 roku. Od lewej siedzą: Bogumiła Berdychowska, Renata Koźlicka-Glińska i Urszula Sobiecka. Fotografia z archiwum Programu.



kacyjnej od 2000 r. i Renata Koźlicka-Glińska z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności), ale coś nam się pomyliło i przejechałyśmy naszą stację. Na szczęście pracownicy Konsulatu w Łucku nas uratowali. Trzeba przyznać, że zawsze w takich sytuacjach (i mniej kłopotliwych także) mogliśmy liczyć na wsparcie polskich placówek dyplomatycznych we wszystkich krajach pochodzenia naszych stypendystów.

Najbardziej wzruszają mnie (i nadają sens mojej pracy) opowieści absolwentów o tym, jak pobyt na Programie zmienił ich życie. Często, szczególnie w pierwszych latach działania Programu, ta zmiana miała charakter bardziej psychologiczny. „Jako stypendyści Kirklanda poczuliśmy się ważni, poczuliśmy, że ktoś w nas wierzy, że możemy coś zmienić, to zobowiązywało” – często po latach słyszałam takie zdania. Dwa lata temu jedna ze stypendystek podczas uroczystości zakończenia Programu podeszła do mnie, aby mi podziękować i powiedziała, że do tej pory wpisywała do CV wartości demokratyczne jako pewien slogan, którym należy się posługiwać, ale po pobycie na stypendium zrozumiała, że nie wystarcza jej rolnie kariery, ale chce coś dawać z siebie społeczeństwu i swojemu krajowi i po raz pierwszy naprawdę to czuje i w to wierzy.

Były też sytuacje trudne (różne choroby stypendystów) i smutne. Kilku z naszych absolwentów już nie ma wśród żywych. To nadal boli. 20 lat to jednak bardzo długo, cała epoka. Świat w tym czasie zmienił się nieprawdopodobnie. To tylko nam się wydaje, że nadal jesteśmy tacy sami. A utwierdzają

nas w tym spotkania jubileuszowe poszczególnych roczników: np. rocznik 2003 spotkał się po 15 latach od zakończenia Programu, a rocznik 2001 aż po 18 latach. Podczas tych spotkań wszyscy czuliśmy się tak, jakby te lata nie istniały, nawet z wyglądu nie-specjalnie się zmieniliśmy. Czego i Wam i sobie życzę na kolejne 20 lat. ■



Stypendyści rocznika 2018/2019 z Urszulą Sobiecką podczas zjazdu w Krakowie.
Foto: Barbara Budnik.

Kirklandyści o Programie

Wypowiedzi Absolwentów z badań ewaluacyjnych Programu z 2015 i 2020 roku



Pobyty w Polsce oznaczają dla mnie zmianę. Zrozumiałam, że świat jest otwarty, wszystko w życiu jest możliwe.



Po powrocie zmieniłam swój światopogląd o 180 stopni, zmieniłam swoją działalność. W Polsce jeszcze chodziliśmy do Szkoły Liderów. Zdecydowałam, że ja sama mogę być liderem i nie zgodzę się na to, że będę tylko dobrym wykonawcą.

Pobyty na Kirkland Research to możliwość dostrzeżenia/zdefiniowania swoich mocnych i słabych stron. Dla mnie lekcja życzliwości i wyrozumiałości i cierpliwości ze strony ludzi, z którymi miałam możliwość współpracować podczas stypendium.



Sama dla siebie miałam w Polsce okazję pomyśleć o tym czego chcę, co chcę robić, (...) miałam szansę to przepracować. Obecnie znów myślę, że chciałabym zrobić jeszcze jedno studia magisterskie. I jest to wpływ stypendium.





Jeżeli nawet teraz jeszcze nie znaleźliśmy się w przestrzeni objętej zimną wojną, to za chwilę możemy się znaleźć. Zrozumienie tego, że są różne spojrzenia na te czy inne zjawiska humanizuje. (...) to jest bardzo ważne, żeby były takie programy.(...) obecność uniwersytetów, które bardzo różniły się od tego, co miałam tutaj bardzo poszerzyła moje horyzonty.



Zmieniłem się jako człowiek, zmieniłem mój światopogląd. Stał się bardziej obszerny, ugruntowany, zważony (...) widzę świat takim, jakim na prawdę jest. [Kirkland] otworzył szerokie wrota z olbrzymim przepływem informacji i możliwości.

W rozwoju zawodowym – to (...) co studiowałem, w życiu cały czas mi pomaga. I w politologii i teraz w polityce.



Pisałam pracę na temat dyplomacji kulturalnej. To dla mnie był interesujący etap – miałam możliwość spojrzenia z teoretycznego punktu widzenia na to czym się zajmuję w praktyce. I jeżeli mówimy o tym, w jakim stopniu wykorzystuję, czy nie wykorzystuję to doświadczenie w swojej pracy, to cały czas pracuje w sferze kultury i sztuki, realizujemy bardzo dużo projektów międzynarodowych. (...) to co udało mi się poznać dzięki udziałowi w Programie jest „wbudowane” we mnie.



Nauczyłam się rzeczy z zakresu mojej specjalizacji, które teraz tu [w Armenii] tylko ja znam. Dzięki opiekunce mogłam [w Polsce] chodzić na szkolenia i warsztaty i z tego mogę tutaj skorzystać.



Jechałem w celu zbadania doświadczenia dużych polskich przedsiębiorstw, i to zbadałem. Zebrałem masę spostrzeżeń, które z trudem, ale jakoś tu w Białorusi realizuję. I to chyba najważniejsze. Dlatego że w książkach o tym nie piszą. Czerpiesz z prawdziwego źródła.

KRES to intensywny czas pracy naukowej. To również możliwość poznania Polski. Ale to także moment porównania sytuacji naukowej na Ukrainie – dostrzeżenie tego, jak dużo pracy jeszcze przed nami. Pobyt w Polsce to dla mnie inspiracja do zmian w świecie naukowym na Ukrainie, to także inspiracja do współpracy z zachodnim światem nauki.



Nauczyłam się nowej metodyki, którą mogę obecnie wykorzystać w mojej pracy. (...) Moja specjalizacja jest tu w Armenii bardzo młoda i nie wszyscy mogą na tym zarabiać - jest nas dużo, a miejsc do pracy mało. A jak jesteś już lepszym to nie ty wybierasz, a ciebie wybierają.



Chodziłam na zajęcia, które były świetne, (...) dużo mi dało zobaczyć, jak się naucza studentów i jak to wygląda – bardzo to na mnie wpłynęło.

Ci ludzie, z którymi uczyłam się i mieszkalam w akademiku we Wrocławiu stali się moimi przyjaciółmi. Mimo upływu 10 lat do tej pory jesteśmy w kontakcie, przyjaźnimy się.



Są tacy naprawdę przyjaciele, że my nawet na wesela nawzajem do siebie jeździmy, czy tam jakieś urodziny obchodzimy, czy na przykład jak przyjeżdżają do Lwowa to zawsze do mnie dzwonią i gdzieś idziemy, czy do Kijowa przyjeżdżają, czy z Białorusi.



Do dzisiaj mamy te relacje i wspieramy jeden drugiego. Także to było bardzo ważne, że ludzie z różnych krajów mogą wspierać jeden drugiego w takich zawodowych badaniach, pytaniach, stosunkach. I mogą pomóc jeden drugiemu.

[masz jakieś kontakty z Polską?] Tak! Nie wszystkie z tych kontaktów były nawiązane w czasie stypendium. Bardzo aktywnie współpracujemy z gdańskim Centrum Sztuki Współczesnej, z elbląską „Galerią L”.



Miałam zaproszenie ze słowackiego uniwersytetu od zastępcy dziekana (...) słowo „Kirkland” to było hasło bliższego porozumienia. Ani ja o niej nie wiedziałam, ani ona o mnie. (...) gdy przyjechałam, nie znałam słowackiego i mówiłam po polsku (...) Zaczęłam mówić i ona na to: Ojej była Pani w Polsce? Tak, w Warszawie. Ona: Ojej, a ja byłam w Krakowie, na Kirklandzie. Ojej, tak, i ja byłam na Kirklandzie! I tak poszedł potem kontakt...



Zmieniło się to, że realnie bardzo polubiłam [Polskę] i bardzo mi jej brakuje. I chcę kiedyś móc tam na kilka dni [wrócić]. Również co do ludzi, mam inny stosunek: nie znam kogoś, a jak dowiaduję się, że to Polka, to zakładam z góry, że to jest dobry człowiek.

Polskę odbieram jako bliską mi przestrzeń. Mam za sobą doświadczenie mieszkania w niej przez rok, dzięki temu lepiej rozumiem żyjących w niej ludzi. Czuje się w tej przestrzeni komfortowo. (...) Nie czuje się w niej jak w obcym kraju.



[wiedza o Polsce pomaga we współpracy?] Pomaga mi to, że mogę coś powiedzieć po polsku, to jednoznacznie zmienia relacje. Ale... tak pomaga nawet w takich codziennych sytuacjach. (...) nawet wtedy, kiedy jadę ze współpracownikami (...) i oni zaczynają mówić „Pani, dajcie mi to”, tłumaczę im, że to może brzmieć niegrzecznie. Mówię, że powinni mówić „Proszę pani” – to są takie drobnostki.

#DOBRYKRAKÓW

Natalia Leonova, Rosja

Stypendystka rocznika 2019/2020



Fotografie do artykułu nadesłane przez autorkę.

Pracuję w sektorze pozarządowym w Rosji od ponad 10 lat. Pewnie dlatego dla mnie różne miasta i kraje to przede wszystkim ludzie i ich działania.

Moja znajomość z polskim sektorem pozarządowym zaczęła się od... szpitala. „Spotykamy się przy wielkiej żyrafie” – napisał mi koordynator Fundacji „**Dr Clown**” w Krakowie (to ludzie, którzy przychodzą do szpitali dziecięcych przebrani za klauny i rozśmieszają dzieci) i od razu poczułam, że zostaniemy przyjaciółmi. Przyczepiliśmy sobie czerwone nosy i pojechaliśmy na moją pierwszą w Polsce akcję wolontariacką. Największym problemem, z jakim musiałam się zmierzyć, był język. Wciąż pamiętam, jak jakiś pięciolatek zatrzymał mnie, początkującego Dr Clowna (chyba byłam Dr Śmieszkiem) na korytarzu i powiedział „pokaż mi sztuczkę albo opowiedz mi coś ciekawego”.





O **Zupie na Plantach** dowiedziałam się przez przypadek. To akcja, w ramach której wolontariusze pomagają bezdomnym w Krakowie i karmią ich w każdą niedzielę, nawet w święta, nawet w czasie burzy i piorunów. Okazało się, że w jednej z dzielnic Krakowa mają warsztat kuchenny, w którym gotują gorące obiady dla bezdomnych, pakują wszystko i zabierają do centrum Krakowa. Kiedy tam dotarłam, dali mi nóż i wiadro marchewki. Wraz z innymi wolontariuszami, których było ponad 50 (!), obieraliśmy marchewkę, ziemniaki i cebulę, robiliśmy kanapki i zupę. Proces rozdawania żywności wyglądał tak, jak sobie to wyobrażałam – staliśmy w centrum Krakowa z wielkim garnkiem i rozdawaliśmy jedzenie.



Kolejną organizacją, z którą się zaznajomiłam, było **Stowarzyszenie Tęcza**, które oferuje dziesiątki zajęć edukacyjnych i adaptacyjnych dla dzieci i dorosłych z zespołem Downa. Moim zadaniem była tu pomoc podczas zajęć teatralnych i tanecznych. Te lekcje dały mi poczucie, że nic nie idzie na marne – widziałam, jak dzieci, które nie rozmawiały ze mną na pierwszych zajęciach, nagle zaczęły rozmawiać, albo inne, którym podczas naszej pracy coś się nie udawało, po jakimś czasie zaczęły dawać sobie radę. To niesamowite, niewyraźne uczucie, że to, co robisz, ma sens.

Pewnego dnia, przygotowując się do zajęć w bibliotece, dowiedziałam się, że **Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie** prowadzi darmowe kluby językowe prowadzone przez wolontariuszy. Pomyślałam sobie, że może fajnie by było poprowadzić takie zajęcia z rosyjskiego. Wydawało mi się, że to ma sens – przyjechałam do obcego kraju, gdzie ludzie chcą nauczyć się mojego języka, a ja mogę im w tym pomóc. Zaczęłam zajęcia i zdałam sobie sprawę, że dają mi one o wiele więcej, niż myślałam. Każdy sobotni poranek był teraz pełen ciekawostek z życia Polaków – moi studenci opowiadali mi różności, o jakich wcześniej nie słyszałam. Na przykład – jeśli chcę rozstać się z młodym człowiekiem, muszę pójść z nim na Wawel, a jeśli wręcz przeciwnie, chcę, żeby młody człowiek bardziej się we mnie zakochał, to musimy pójść razem na Kopiec Kościuszki. Podobno efekt gwarantowany na 100%. Opowiedzieli mi też, gdzie są więzienia w Krakowie i jak w slangu nazywa się policję drogową (misie z suszarkami). Ich zaangażowanie i miłość do rosyj-

skiego motywowały mnie w najtrudniejszych chwilach adaptacji.

Pewnego dnia rozmawialiśmy na zajęciach o rodzajach chleba i jeden z uczniów, pan Maciek, będący już emerytem, zapytał, czy znam chleb borodiński.

Oczywiście, że znam nasz borodiński chleb z koleną. Jakież było moje zdziwienie, gdy po zajęciach znalazł mnie w bibliotece i dał mi bochenek chleba – „Chcę, żeby Pani spróbowała chleba borodińskiego, który pieką w Krakowie”.



Poproszono mnie również o poprowadzenie zajęć kulinarnych dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w **Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 im. Jana Matejki w Krakowie**. Zrobiłam krótki wykład, potem zaś wszyscy zaczęli pracować w grupach, a ja siedziałam obok. I nagle jedna z uczestniczek podała mi telefon, na którym w translatorze Google było napisane „Chcesz herbaty?” Przy czym w każdym słowie był jakiś błąd, więc translator nie potrafił tego przetłumaczyć. Jednak od razu zrozumiałam, o co chodzi. A ta troskliwość, próba pomocy pomimo barier językowych i gościnność były tak miłe i wzruszające, że wydaje mi się, że choć na pewno zapomnę, o czym był mój wykład, to o „Chcesz herbaty?” przez Google Translator – nigdy.



Oddawałam również krew w **Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie**, ponieważ na stronie centrum zobaczyłam, że brakuje akurat

krwi mojej grupy B Rh+, ale także dlatego, że ciekawa byłam, jak się oddaje krew w Polsce i czy jest to możliwe dla cudzoziemca (wszystko jest możliwe!). Dołączyłam

również do potencjalnego rejestru dawców szpiku kostnego **Fundacji DKMS**, a teraz mam wielką nadzieję, że przed zakończeniem Programu zdążę zostać jeszcze dawcą komórek macierzystych. Bardzo bym chciała, żeby to się udało do czasu opublikowania tego artykułu.

Wolontariat to ogromna część mojego życia. I jak już wspominałam, miasta to dla mnie nie historia, a ludzie. Kraków to nie Wawel, a ci, którzy tu mieszkają. Milion drobinek dobroci, otaczają mnie i sprawiają, że coraz bardziej zakochuję się w Polsce. Któregoś dnia w kawiarni przytrzymałam drzwi kobiecie z wózkiem (każdy by to zrobił), ale podeszła do mnie starsza pani i powiedziała: „Dziękuję, że pani pomogła!” Uśmiechnęłam się, a przechodzący obok mężczyzna powiedział: „Oho! Uśmiech! Jak miło!”. Tak to już jest ze wszystkim – jedna sytuacja pociąga za sobą drugą. Podoba mi się ten łańcuch

dobrych wydarzeń, podoba mi się krąg kontaktów, który daje mi uczestnictwo w działaniach wolontariackich i po-

dobna mi się fakt, że działania te pomagają poznać Polskę, jak mówi nasz nauczyciel, „od kuchni”. ■



MOJA DROGA DO POLSKI

**Saodat Gulyamova,
Uzbekistan**

Stypendystka rocznika 2019/2020



To była zima 2017 roku, Indie. W tym czasie studiowałam na Uniwersytecie Języka Angielskiego i Języków Obcych w Hajdarabadzie w ramach programu stypendialnego ITEC. Jako że byłam żywo zainteresowana zdobywaniem różnorodnego doświadczenia i wiedzy w dziedzinie współczesnej socjologii, jeden z moich kolegów z Kirgistanu opowiedział mi o Programie Stypendialnym im. Lane'a Kirklanda. Powiedział, że program ten da mi możliwość zdobycia zagranicznych doświadczeń w dziedzinie socjologii pracy i socjologii zarządzania, uczestniczenia w różnych konferencjach naukowych, uzupełnienia mojej pracy doktorskiej o nowe informacje i dane, a także naukę języka polskiego, z czego skorzystało już wcześniej wielu jego kolegów i przyjaciół. Powiedziałam: „Wow, wspaniale!” i od razu zaczęłam szukać wszelkich przydatnych informacji.

Jednak kiedy poczytałam o Programie w Internecie, zmartwiłam się, ponieważ obywatele Uzbekistanu nie mogli do niego aplikować. W tym czasie Uzbekistan i Tadżykistan nie



Fotografie do artykułu nadesłane przez autorkę.



były jeszcze włączone do Programu, mimo że inne kraje Azji Centralnej były na liście krajów uczestniczących. Sama siebie pytałam: „Dlaczego?”... i nawet nie przypuszczałam, że już za 2,5 roku będę w Polsce w ramach stypendium Kirklanda.

Była to zima 2019 roku, Buchar, Uzbekistan. Wracałam do domu z pracy i po drodze spotkałam mojego dobrego kolegę – profesora psychologii, byłego studenta Programu Stypendialnego Erasmus Mundus, podczas którego studiował nota bene w Polsce – Ulugbeka Sattorowicza Jumajewa. Pogratił mi osobistych sukcesów, ponieważ kilka dni temu wróciłam do kraju z Izraela z nową wiedzą i doświadczeniem pedagogicznym (Program MASHAV). Pod koniec naszej rozmowy powiedział: „Pamiętasz, jak narzekałaś, że Uzbekistan nie jest objęty Pro-

gramem Kirklanda? Mam dobre wieści. Uzbekistan dołącza do Programu w tym roku akademickim i powinnaś się zgłosić. I z głębi serca życzę ci wielu sukcesów. Powodzenia!”

29 lipca 2019 roku otrzymałam wiadomość od koordynatorki Programu. Był to niezapomniany, a nawet mogę powiedzieć historyczny dzień w moim życiu osobistym i zawodowym. Ulugbek Jumayev i mój kolega z Kirgistanu poznany w Indiach byli pierwszymi osobami spośród moich przyjaciół, z którymi podzieliłam się swoim szczęściem i emocjami.....

Jestem dumna z tego, że jestem stypendystką Programu Stypendialnego im. Lane’a Kirklanda! ■



Kalendarium wydarzeń

I SEMESTRU
ROKU AKADEMICKIEGO
2019/2020

The
Lane Kirkland
Scholarship
Program

XX edycja

Kirkland
research

IV edycja

20 IX 2019

Inauguracja Programu

- Powitanie stypendystów w Sali Senatu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wystąpienia: prof. dr hab. Ryszard Naskręcki, Prorektor kierujący Szkołą Dokorską UAM, z ramienia PAFW – Agnieszka Mazur, Dyrektor Programowy PAFW i z ramienia FLP – Agata Wierzbowska-Miazga, Prezes FLP.
- Przedstawienie Poznania jako miasta współpracującego z uczelniami wyższymi: Anna Wawdysz z Urzędu Miasta Poznania.
- Wykład inauguracyjny prof. Paweł Churskiego z UAM na temat transformacji gospodarczej w Polsce po 1989 roku.



Program orientacyjny w Poznaniu

- Wykład prof. Jacka Pyżalskiego z Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM o agresji on-line jako problemie społecznym.
- Wykład Antoniny Kaliniczenko, Absolwentki PK 2008/2009 na temat praw autorskich i własności intelektualnej.
- Spotkania: w Urzędzie Marszałkowskim województwa wielkopolskiego, Urzędzie Miasta Poznania, Poznańskim Centrum KomputerowoSieciowym, Centrum Mechatroniki.
- Zwiedzanie: Muzeum Czerwca 1956, Muzeum Bambrów oraz wycieczka do pałacu w Kórniku.

21-28 IX 2019



Zjazd stypendystów we Wrocławiu

- Warsztaty kompetencji międzykulturowych.
- Wykład dr Kamili Kamińskiej-Sztark na temat odpowiedzialności społecznej uczelni wyższych.
- Spotkania: Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Wrocławskie Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych Sektor 3, Centrum Historii Zajezdnia.
- Recital organowo-fortepianowy w wykonaniu prof. dr. hab. Adama Jezierskiego, rektora Uniwersytetu Wrocławskiego.

13-15 XI 2019

Szkolenie z pisania projektów grantowych

Prowadzenie: Ewa Romanowska z Fundacji Borussia z Olsztyna.

- Uczestnicy: 14 stypendystów z Białorusi, Rosji, Gruzji, Armenii, Ukrainy i Uzbekistanu.
- Pracowano nad czterema projektami wyłoniionymi na początku szkolenia, w podziale na niewielkie grupy przemieszane narodowościowo i miastami afiliacji. Trenerka przeznaczyła też sporo czasu na ćwiczenia praktyczne w większej grupie, które uświadamiały uczestnikom znaczenie poszczególnych elementów projektu.



16-17 XI 2019

19-20 XI 2019

Open Eyes Economy Summit

- Czwarta edycja kongresu promującego myślenie ekonomiczne oparte na wartościach społecznych. Tworzy go około 100 firm i instytucji, ponad 170 mówców z całego świata oraz 3000 gości z ponad 20 krajów. Pięć bloków tematycznych: firma – idea, marka – kultura, miasto – idea, człowiek – praca, ład międzynarodowy.
- W tym roku w OEES uczestniczyło dziewięcioro tegorocznych stypendystów (siedem osób z Ukrainy oraz po jednej z Białorusi i Uzbekistanu) oraz absolwentka PK z Armenii, Arusyak Julkhakyan, obecnie posłanka do Parlamentu Armenii.



Szkolenie z pisania prac naukowych

- Szkolenie zatytułowane „Od pracy badawczej do artykułu naukowego”
- Prowadzenie: dr hab. Marcin Kaczmarek, który przyjechał specjalnie z tej okazji z Glasgow
- Miejsce szkolenia: sala konferencyjna Fundacji Liderzy Przemian (na zdjęciu :))

27 I 2020



Uroczystość zakończenia Programu Kirkland Research

Dyplomy IV edycji Programu Kirkland Research otrzymało 5 stypendystów z Ukrainy:

- Marta Adamiv, adiunkt katedry handlu zagranicznego i celnictwa, Politechnika Lwowska,
- Olha Hordiichuk, wykładowca Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki w Żytomierzu,
- Oksana Hysa, wykładowca na Wydziale Muzykologii i Edukacji Muzycznej, Tarnopolski Narodowy Pedagogiczny Uniwersytet im. W. Hnatiuka,
- Anna Kniazevych, wykładowca Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego w Równem,
- Oleksandr Patlatoi, starszy wykładowca na Wydziale Teorii Ekonomicznych i Polityki Gospodarczej, Państwowy Uniwersytet Ekonomiczny w Odessie.

28 I 2020

Zjazd stypendystów w Warszawie

- Wykład dr. Wiktora Rossa nt. problemów transformacji politycznej w Polsce.
- Wykład prawnika, Michała Siciarka nt. praw własności intelektualnej, ze szczególnym uwzględnieniem praw autorskich.
- Spotkania: z Dyrektorem Departamentu Wschodniego MSZ, z pracownikami Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz z Andrijem Deszczycą, Ambasadorem Ukrainy w Polsce (wizyta ukraińskich stypendystów w Ambasadzie Ukrainy).
- Zwiedzanie: Muzeum Powstania Warszawskiego, Trakt Królewski i Ogród Światła w Wilanowie.
- Rozrywka: musical „Aida” w Teatrze Muzycznym Roma.



29-31 I 2020

Z życia absolwentów

Konferencja absolwentów polskich programów stypendialnych w Kijowie

Organizowana przez Ambasadę RP (już po raz trzynasty) konferencja skupiająca ukraińskich absolwentów różnych programów stypendialnych w Polsce odbyła się w tym roku w Kijowie. Program Kirklanda reprezentowały Urszula Sobiecka i Agata Wierzbowska-Miazga.

W związku ze zmianą na stanowisku radcy ds. kultury Ambasady charakter zjazdu nieco się zmienił i zostali zaproszeni oprócz stypendystów, również przedstawiciele kilku uczelni. Pierwszego dnia miała miejsce prezentacja programów stypendialnych, wystąpienia tematyczne absolwentów różnych programów, a także tematyczne spotkania z zaproszonymi ekspertami. W jednym z paneli zatytułowanym „Pomoc psychologiczna” wystąpiła Svitlana Druzhenko (Stypendystka PK 2007/2008), która opowiedziała o mobilnym szpitalu wolontariuszy, świadczącym pomoc medyczną i psychologiczną w strefie konfliktu.

Z nieznanych przyczyn zaproszenia wysłane do absolwentów przez Ambasadę nie dotarły do nich. Dlatego w Konferencji uczestniczyło tylko 8 absolwentów Kirklanda, którzy mieli kontakt bezpośredni z Ambasadą. Mamy nadzieję, że za rok uda nam się to nadrobić. Kirklandyści tradycyjnie stanowią około połowy wszystkich uczestników.



13-15 XII 2019

16 XII 2019

Spotkanie przedświąteczne z absolwentami Kirklanda

Już po raz czwarty w biurze Fundacji Liderzy Przemian odbyło się przedświąteczne spotkanie dla absolwentów Programu Kirklanda mieszkających na stałe lub czasowo w Polsce. W spotkaniu uczestniczyło 24 absolwentów z różnych krajów i z różnych roczników, którzy przyjechali do nas również spoza Warszawy! Atmosfera była wyjątkowo ciepła i sympatyczna.



Promocja Programu w Gruzji

Podobnie jak w zeszłym roku bardzo aktywni w promocji Programu byli absolwenci z Gruzji: Vahtang Chkhenkeli i Ivane Kopadze. W tym roku jednak do działań włączyła się Ambasada Gruzji w RP, która pomogła zorganizować kilka spotkań informacyjnych, które poprowadził Ivane.



Spotkania z młodzieżą odbyły się w Telawi, Sagarejo, Gurjaani i Lagodekhi (6 lutego) oraz w Rustavi, Gardabani i Marneuli (7 lutego). Łącznie uczestniczyło w spotkaniach ok. 30 osób, z czego kilkoro skorzystało z dalszego wsparcia w przygotowaniu aplikacji.

Vahtang Chkhenkeli przygotował materiały informacyjne na spotkania, ale też szeroko promował Program na gruzińskich portalach informacyjnych. Dzięki ich działaniom w tym roku zgłosiło się z Gruzji 23 kandydatów, co bardzo nas cieszy! Bardzo dziękujemy zarówno Vakhtangowi, jak i Ivane!

Chcemy też wyrazić wdzięczność za przychylność i pomoc Ambasadorowi Gruzji w Rzeczypospolitej Polskiej, Panu Ilia Darchiashvili oraz Ambasador Młodzieży Gruzji, Pani Tamar Lortkipanidze.

6-7 II 2020

Liliia Atnazheva, Ukraina

Stypendystka rocznika 2014/2015

TERAZ JESTEM NAUKOWCEM

Kiedy kilka lat temu studiowałam w Poznaniu w ramach Programu Kirklanda, ciekawe dla mnie były kwestie związane z samorządem lokalnym, małymi miastami i wszystkim, co dotyczyło ich rozwoju. Nie pisałam wtedy klasycznej pracy naukowej, bardziej interesująca była dla mnie strona praktyczna – wykorzystanie polskiego doświadczenia w opracowywaniu strategicznych planów rozwoju miast.

Po zakończeniu stypendium nową wiedzę i wynikające z niej pomysły wprowadziłam między innymi w swoim mieście, w Bashtance w obwodzie mikołajewskim. Zadanie to ułatwił mi fakt, że zostałam sekretarzem Rady Miasta

i zaczęłam pełnić obowiązki mera. Wspólnie z naszymi polskimi partnerami z miasta Solec Kujawski (województwo kujawsko-pomorskie) – szczególnie dzięki pani Elżbiecie Wysockiej ze Stowarzyszenia Rozwoju Solca Kujawskiego – opracowaliśmy strategiczny plan rozwoju naszej Rady Miejskiej w Bashtance, a potem współpracowaliśmy nad podobnym planem rozwoju Rady w miejscowości Czortkiw w obwodzie tarnopolskim (zorganizowaliśmy polsko-ukraińskie wizyty studyjne dzięki dofinansowaniu Programu RITA).

Dzięki pomocy dwóch Kirklandystów z Gruzji, Wołodymira Abramiuka i Aleksandra Rusetkiego, wspólnie ze Stowarzyszeniem Rozwoju



Liliia Atnazheva (po prawej) z organizatorką konferencji, Magdaleną Musiał-Karg. Wszystkie fotografie nadesłane przez autorkę.



Solca Kujawskiego pracowaliśmy nad możliwościami wspierania w rozwoju miast w Gruzji.

Obecnie jestem menedżerem projektu organizacji, która jest regionalnym partnerem dużego Programu „Decentralizacja przynosi lepsze wyniki i efektywność» (DOBRE), który prowadzony jest przez międzynarodową organizację Global Communities

dzięki finansowaniu USAID. W ramach projektu pracuję z 11 zjednoczonymi radami terytorialnymi. Mija już czwarty rok realizacji projektu, więc zgromadziłam sporą wiedzę i doświadczenie, i postanowiłam wykorzystać je w pracy naukowej.

Od 2019 roku jestem zatem doktorantką Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M.P. Dragomanova, zaś temat mojej pracy naukowej dotyczy wdrażania przemian w zjednoczonych radach terytorialnych.

Bardzo dziękuję Programowi Kirklanda za możliwość wsparcia poststypendialnego i umożliwienie mi uczestnictwa w konferencji – po 5 latach od zakończeniu Programu jestem znów w Słubicach.

Słubice to małe miasto na granicy z Niemcami, w którego urzędzie miejskim byłam na praktyce w ramach Programu Kirklanda w 2015 roku. Jego wyjątkowość polega na tym, że przeszedłszy przez most znajdujesz się nie tylko w innym mieście, we Frankfurcie nad Odrą, a też i w innym kraju – w Niemczech. Te dwa mia-

sta określają się jak dwumiaśto. Pamiętacie trójmiasto? Gdańsk, Gdynia, Sopot? A tu jest dwumiaśto. I to jest zabawne: w centrum kupujesz jedzenie za złote, koło mostu – można i za złote, i za euro, a przeszedłszy most – już możesz kupować tylko za euro.

Minęło 5 lat, a ja pojawiaam się tu jako osoba o zupełnie innym statusie. Nie młoda stypendystka

zdobywająca praktykę, lecz jak doktorantka, która przedstawia materiały i doświadczenia dotyczące swojej pracy z wieloma zjednoczonymi radami terytorialnymi. Moją prezentację zobaczą inni naukowcy, otrzymam od nich informacje zwrotne, mój artykuł będzie opublikowany, a moje idee zobaczą świat.

W Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Europa XXI wieku», która odbyła się 6 – 7 lutego, oprócz naukowców z Polski, brali udział również naukowcy z Ukrainy, Litwy, Kazachstanu, Kirgistanu, Hiszpanii, Turcji, Węgier, Niemiec i innych krajów – ponad 300 osób!

Nie obeszło się też bez śmiesznych sytuacji – kiedy przedstawiałam się, zawsze mówiłam, że jestem z Basztanki i nieodmiennie zaraz padało pytanie: „Z Basztanki... Skąd ?» A ja pochodzę z małego miasta i podoba mi się praca z małymi miejscowościami i wsiami, bo prawdziwe przemiany zaczynają się właśnie tam.

Lecz jakże by to było bez innych Kirklandystów – oni są wszędzie! Na Konferencji spotkałam się ze Swiełaną Lizakowską, która również miała wystąpienie.

Z wdzięcznością wspominam współpracę z moim naukowym kierownikiem panią Magdaleną Musiał-Karg. Pani Magdalena zajmowała się akurat organizacją tej konferencji. Podczas naszego spotkania spytała, ile to minęło lat? Dwa, trzy? I obie nie mogłyśmy uwierzyć, że to naprawdę już całe 5 lat! A jeszcze było spotkanie z panią Magdaleną Tokarską, Prezesem Fundacji na rzecz Collegium Polonicum, z którą współpracowaliśmy, kiedy byłam na praktyce w Słubicach; i odwiedziłam też słubicki urząd miasta

– znalazłam wszystkie osoby, z którymi pracowałam, kiedy byłam na praktyce. No a na koniec – cała masa kontaktów z różnymi ciekawymi naukowcami, których poznałam na konferencji. W mojej walizce wiozę do domu wiele wizytówek.

Teraz siedzę na lotnisku F. Chopina w Warszawie, do mojego samolotu – 1,5 godziny. Piszę te linijki i jest mi ciepło. Ciepło, bo jestem częścią Programu Stypendialnego im. Lane’a Kirklanda. Z ukraińskimi Kirklandystami, zwłaszcza z tymi, którzy mieszkają w Kijowie, często spotykamy się, kiedy bywam w stolicy. Zaledwie dwa miesiące temu spotykaliśmy się z Olgą Zolotar, a dziś będę miała okazję zobaczyć się z Olgą Zawadską z mojego rocznika.

A z Jarosławem Petrakowem spotykaliśmy się w grudniu w Mikołajewie. Jestem mu bardzo wdzięczna, że przyjął moje zaproszenie, żeby opowiedzieć radom, z którymi pracuję, o państwowej polityce w zakresie kultury dotyczącej



zjednoczonych rad terytorialnych. W styczniu podczas mojej podróży do Lwowa widywaliśmy się z Mariją Hnatyszyn, a z Sergijem Hawrylukiem już umówiliśmy się na spotkanie w Kijowie w marcu tego roku.

Ciepło mi jest, bo otaczają mnie tacy ludzie. Ciepło mi, bo otrzymałam możliwość, żeby uczestniczyć w ważnej dla mnie konferencji. Ciepło mi od tego, że idee, które przedstawiłam na konferencji, były odbierane z zainteresowaniem, słuchacze zadawali pytania, dzielili się swoim doświadczeniem i zapraszali, by być z nimi w dalszym kontakcie, a to znaczy, że pracuję w potrzebnym kierunku i to, co robię ma perspektywę realizacji. ■

Sergiusz Kasian, Ukraina

Stypendysta rocznika 2009/2010



ŁĄCZY NAS POLSKA W POSZUKIWANIU POLSKICH ŚLADÓW W MIEŚCIE DNIPRO

Trójka Kirklandystów – Larysa Kolisnyk (2008/2009), Sergiusz Jakiv Kasian (2009/2010) i Natalia Kovalenko (2014/2015), będących jednocześnie członkami Kulturalno-Edukacyjnego Stowarzyszenia Polonistów „Krok Pierwszy” (SPKE KP) mającego siedzibę w Dnipro – we współpracy z Polskim Centrum Kulturalno-Edukacyjnym „Drzewo” z Charkowa brała udział w mikro-projekcie „Łączy nas Polska. W poszukiwaniu polskich śladów w mieście Dnipro”!

W ciągu jednego pogodnego sobotniego dnia, 19 października 2019 roku, grupa 11 przyjaciół z organizacji „Drzewo” z Charkowa pod przewodnictwem Marharyty Kondratenko odwiedziła Dnipro.

Podczas spaceru, który prowadził przez aleje Dmytra Yawornyckiego, park Łazarza Globy, skwer bohaterów Operacji Antyterrorystycznej na Wschodzie Ukrainy, ulice Juliusza Słowackiego, Szołom Alejchemy, Olesia Honczara, goście z Charkowa mieli możliwość zapoznać się z miejscami historycznymi i kulturalnymi, pomnikami architektury miasta Dnipro. Punktem kulminacyjnym wycieczki było

Fotografie do artykułu nadesłane przez autora.





Najdłuższa na Ukrainie flaga Polski rozwijana przez uczestników spotkania na nabrzeżu Siczesławskim.

uroczyste rozwijanie największej na Ukrainie flagi Polski na nabrzeżu Siczesławskim! Warto zaznaczyć, że spacerujący obok nas mieszkańcy miasta Dnipro w ciepłych słowach komentowali nasze działania!

Zorganizowana została też wizyta w sobotnio-niedzielnej szkole języka polskiego prowadzonej przez Stowarzyszenie „Krok Pierwszy”. Jego przewodnicząca Larysa Kolisnyk poprowadziła rozmowę na temat wzajemnej wymiany i współpracy, mającej wesprzeć rozwój naszych organizacji. Nastrój spotkania był bardzo pozytywny!

Ciekawą niespodzianką dla gości było obejrzenie kolekcji kamiennych bab skifskich¹, które znajdują się w wyjątkowej kolekcji Dniepropietrowskiego

Muzeum Narodowego Historycznego im. Dmytra Jawornyckiego. We współczesnej przestrzeni Muzeum profesor Politechniki Dniprowskiej, doktor nauk historycznych, a także dyrektor Południowo-Wschodniego Oddziału Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej, Ihor Koczergin przedstawił nam kompleksową analizę faktów historycznych w ramach prezentacji „Czynnik wolności Ukrainy”.

Dalsze wydarzenia integracyjne przeniesione zostały do przestrzeni edukacyjno-kulturalnej Księgarni „Є”, gdzie w dobrej i twórczej atmosferze uczestnicy spotkania i goście mogli wymienić się opiniami i poglądami. W przytulnych pomieszczeniach tego miejsca Larysa Kolisnyk i Natalia Pilgun, z okazji trzeciej

rocznicy stworzenia SPKE KP, wygłosiły wykład poświęcony roli, jaką pełnią osoby polskiego pochodzenia i znające język polski w procesie budowania wspólnej polsko-ukraińskiej przestrzeni edukacyjnej, kulturalnej, naukowej, ekonomicznej i politycznej w miastach Wschodniej i Centralnej Ukrainy.

O wspólnej polsko-ukraińskiej przeszłości opowiedział następnie Ihor Koczergin w niezwykle poruszającym wykładzie „Rozkwit i upadek państwa polskiego w XVI–XVIII w.”.

Nasze spotkanie w ciepłych słowach podsumowały Larysa Kolisnyk i Marharyta Kondratenko. W ich słowach odczuwało się zamiłowanie do tego, co robią, troskę i odpowiedzialność za rozwój działań polonistycznych w naszym regionie Ukrainy. Wszyscy uczestnicy mieli poczucie, że spotkanie było ważne i efektywne. Gospodarze zaprosili polonistów charkowskich do złożenia kolejnej wizyty, już teraz planując przedłużenie pobytu w Dnipro do kilku dni. ■

Dziękujemy za wsparcie organizacyjno-finansowe Fundacji Wolność i Demokracja. Nasz mikro-projekt zrealizowany został w ramach programu FWD „Białe-czerwone ABC. Program rozwoju polskiej edukacji na Ukrainie”, współfinansowanego w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2019 r.

¹ Baby kamienne – określenie antropomorficznych bloków skalnych lub posągów stawianych na grobach lub w ich pobliżu, przez koczowników Wielkiego Stepu, m.in. Scytów, Turków Orchońskich, Pieczyngów, Oguzów, a zwłaszcza Połowców. Uważa się, że przedstawiają one osobę pochowaną w grobie. Baby skifskie – stawiane przez Scytów.

Ivan Rudakevych, Ukraina

Stypendysta rocznika 2016/2017



Nieoczekiwane rezultaty stypendium

XXwiek w Europie to był czas licznych przesiedleń i migracji, zmieniających losy całych rodzin. Przemieszczanie się ludności po II wojnie światowej wpłynęło również na moją rodzinę i rozłączyło krewnych na ponad pół wieku.

Kiedy w roku 2016 jechałem do Wrocławia na pobyt na stypendium Kirklanda, mój ojciec poprosił mnie, bym w miarę możliwości, postarał się odszukać na Dolnym Śląsku naszą rodziną o nazwisku Psiurscy, z którymi utraciliśmy kontakty ponad 50 lat temu. Już podczas pobytu na stypendium, na dworcu autobusowym we Wrocławiu spotkałem znajomego człowieka z przedmieścia Tarnopola, który przyjechał do Polski do pracy. Podczas rozmowy okazało się, że pracował i nawet mieszkał u jednego z Psiurskich, który pochodzi ze wsi Zabojki w pobliżu Tarnopola. Tak poznałem się z panem Janem Psiurskim z Oławy koło Wrocławia, który jest moim dalekim krewnym. Dzięki niemu odwiedziłem groby Tekli Psiurskiej – siostry mojej prababci oraz jej dzieci, z którymi przyjechała do Polski po wojnie. Odwiedziliśmy również brata Jana Psiurskiego, Alfreda, który jest znanym rolnikiem we wsi Jutszyna na Dolnym Śląsku. Następnie, dzięki panu Janowi poznałem i odwiedziłem dwóch kuzynów mojego ojca, Kazimierza w Grodkowie (woj. opolskie) i Jana w Szczecinie.



Z wizytą u rodziny Działa.

W tym roku, dzięki pomocy Jana Pałygi z Grodkowa, polscy turyści pojechali do rodzinnych miejscowości swoich rodziców i dziadków w pobliżu Tarnopola. Byłem im przewodnikiem na ich ojczystych ziemiach w rejonie Tarnopola. Już podczas przywitania z grupą podeszły do mnie dwie panie, których babcia pochodziła z rodziny Rudakiewiczów – Celina Działo z Oławy i Jadwiga Żurek z Kędzierzyna-Koźle. Jak się później dowiedzieliśmy, ich babcia Wiktoria była kuzynką mojego dziadka Iwana. Od tego czasu z obiema paniami utrzymujemy serdeczne kontakty.



*Z dalekimi krewnymi
– Janem i Alfredem Psiurskimi.*

Fotografie do artykułu nadesłane przez autora.



*U rodziny Wojtaczków
(kuzyn mojej cioci).*

W sierpniu tego roku przyjechałem z wizytą do wielu nowoodkrytych krewnych w Polsce. Przez ponad tydzień miałem możliwość gościć u 10 rodzin w województwach śląskim, opolskim i dolnośląskim. Odwiedziliśmy krewnych o różnych obecnie nazwiskach: Tutas, Żurek, Psiurski, Piętak, Pałyga, Działo, Wojtaczek. Mogłoby się to nigdy nie zdarzyć, gdyby nie przypadkowe spotkanie na dworcu autobusowym we Wrocławiu i gdyby nie mój pobyt w Polsce na Programie Kirklanda! ■

Alona Revko, Ukraina

Stypendystka rocznika 2017/2018

NOWE PERSPEKTYWY DLA ABSOLWENTÓW PROGRAMU KIRKLANDA

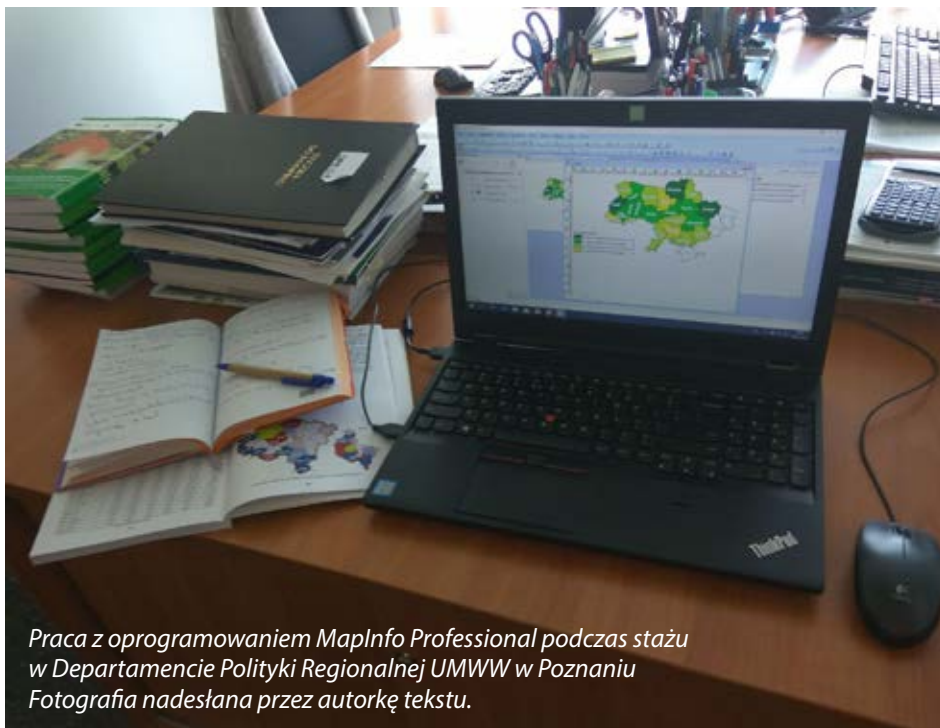
Kirkland jest jak duża rodzina – nie ma znaczenia, z jakiego jesteś rocznika, zawsze odczuwasz, że jesteś Kirklandystą, osobą która dąży do rozwoju. My, stypendyści Programu Stypendialnego im. Lane’a Kirklanda, mamy coś wspólnego, co nas łączy – jesteśmy liderami przemian (w swoim życiu, mieście, kraju). To stypendium bardzo zmieniło moje życie: poznałam niesamowitych ludzi i poszerzyłam sieć kontaktów niezbędnych do rozwijania dalszej współpracy, realizacji ewentualnych wspólnych badań i projektów. Życie odkrywa zaś nowe możliwości po ukończeniu Programu Kirklanda.

Po odbyciu stypendium wróciłam do pracy na Narodowym Uniwersytecie Technologicznym w Czernihowie na stanowisku docenta w Katedrze Pracy Socjalnej oraz jako wiodący badacz dołączyłam do projektu młodych naukowców, który jest realizowany w ramach budżetu państwa w ramach programu „Zintegrowany Model Konkurencyjnego Szkolnictwa Wyższego na Ukrainie, opartego na koncepcji Quadruple Helix”.

We wrześniu 2018 r. wzięłam udział w konferencji „Aktualne Wyzwania Rozwoju Lokalnego i Regionalnego” na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W ramach współpracy



*Alona Revko w Departamencie Polityki Regionalnej UMWW w Poznaniu
Fotografie do artykułu nadesłane przez autorkę.*



*Praca z oprogramowaniem MapInfo Professional podczas stażu w Departamencie Polityki Regionalnej UMWW w Poznaniu
Fotografia nadesłana przez autorkę tekstu.*

z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Toruniu 13 września 2018 r. wygłosiłam wykład podczas sesji plenarnej Międzynarodowego Forum Ekonomii Społecznej w Toruniu – wystąpiłam tam w charakterze gościa specjalnego. Ponadto otrzymałam wyróżnienie specjalne Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego za szczególne zaangażowanie w rozwój ekonomii społecznej w regionie. W ramach współpracy z Departamentem Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu w listopadzie 2018 r. odbyłam wizytę studyjną w Wielkopolskim Regionalnym Obserwatorium Terytorialnym (WROT).

Dodam, że bardzo przyjemnie jest wracać do swojego miasta afiliacji – w moim przypadku do Poznania, który jest już moim drugim domem, gdzie zawsze zdobywam nowe doświadczenia, doskonalam swoje kompetencje oraz otrzymuję wsparcie i inspirację. Podobnie było też w okresie od marca do kwietnia zeszłego roku, kiedy otrzymałam dofinansowanie z Fundacji Liderzy Przemian, jako absolwentka Programu Kirklanda, na udział w stażu w Departamencie Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu.

Departament Polityki Regionalnej UMWW w Poznaniu kształtuje kompleksową politykę rozwoju społeczno-gospodarczego Wielkopolski oraz realizuje, monitoruje i koordynuje ją, prowadząc analizy i przygotowując odpowiednie dokumenty, m.in. strategię rozwoju województwa oraz zintegrowane programy rozwoju województwa.

Celem mojego stażu było zapoznanie się z praktycznym zastosowaniem metod badawczych w zakresie tworzenia wskaźnika syntetycznego oraz metod wykorzystywanych w syntetycznej analizie zróżnicowania wewnątrzregionalnego Wielkopolski.



*Alona Revko razem z Zastępcą Dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej UMWW w Poznaniu Panem Michałem Kurzawskim po zakończeniu stażu
Fotografia nadesłana przez autorkę tekstu.*

W ramach stażu miałam możliwość skorzystania z oprogramowania STATISTYCA oraz MapInfo Professional dla rankingowania polskich województw i obwodów Ukrainy w zakresie następujących obszarów infrastruktury społecznej: edukacji, kultury oraz ochrony zdrowia przy wykorzystaniu metody Perkala oraz metody skupień k-średnich, które są bardzo interesujące z perspektywy pracy habilitacyjnej, którą obecnie piszę. Zaproponowane przeze mnie podejście do oceny infrastruktury społecznej zostało wykorzystane we współpracy z Departamentem Polityki Regionalnej do realizacji analiz regionów, a wyniki przeprowadzonych podczas stażu badań będą opublikowane jako artykuł w kwartalniku naukowym „Studia Regionalne i Lokalne” wydawanym przez Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych (EUROREG) Uniwersytetu Warszawskiego.

Podczas stażu wzięłam, także jako ekspert, udział w badaniu fokusowym dotyczącym przygotowania programu edukacyjnego z zakresu przedsiębiorczości społecznej dla dzieci i młodzieży polskich szkół podstawowych. Badanie zostało przeprowadzone przez Stowarzyszenie na rzecz Spółdzielni Socjalnych na zlecenie Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu w ramach realizacji projektu „System partycypacyjnego zarządzania sferą ekonomii społecznej” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Ten pilotażowy program ma charakter modułowy. Jego poszczególne elementy są możliwe do zastosowania zarówno podczas edukacji formalnej (klasy VI-VIII szkół podstawowych), jak i podczas edukacji nieformalnej (warsztaty, spotkania z przedstawicielami organizacji pozarządowych i innych osób pracujących z młodzieżą). Sugestie i zalecenia, które są związane z tematyką mojej rozprawy habilitacyjnej, zostaną uwzględnione przez Stowarzyszenie na rzecz Spółdzielni Socjalnych w końcowej wersji programu.

Oczywiście nie mniej istotną częścią pobytu w Poznaniu było spotkanie z innymi uczestnikami Programu Kirklanda (z rodziną Kirklanda), podczas którego odwiedziliśmy poznańską Palmiarnię.

Chciałabym w tym miejscu podziękować Zastępcy Dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej UMWW w Poznaniu – Panu Michałowi Kurzawskiemu oraz Zespołowi Wielkopolskiego Regionalnego Obserwatorium Terytorialnego, Dyrektor Programu Stypendialnego im. Lane’a Kirklanda – Urszuli Sobieckiej i Koordynatorce Projektów Poststypendialnych Programu im. Lane’a Kirklanda – Joannie Stanisławskiej za wsparcie i pomoc w organizacji stażu. Cieszę się, że absolwenci Programu im. Lane’a Kirklanda zawsze mogą liczyć na wsparcie ze strony Fundacji Liderzy Przemian i mieć możliwości dalszego rozwoju naukowego i zawodowego. ■

Badanie fokusowe w ramach przygotowania programu edukacyjnego z zakresu przedsiębiorczości społecznej dla dzieci i młodzieży polskich szkół podstawowych. Fotografia nadesłana przez autorkę tekstu.



*Alona Revko razem z Kirklandystami rocznika 2018/2019 w Palmiarni m. Poznania
Fotografia nadesłana przez autorkę tekstu.*

Andrii Derkach, Ukraina

Stypendysta rocznika 2014/2015



KUŹNIA EWALUACJI

Udział w Programie Kirklanda pozwala poznać ciekawych ludzi, znaleźć nowych przyjaciół, pogłębić wiedzę i umiejętności (szczególnie w języku polskim), ale też podjąć kolejne studia i podnieść poziom zawodowy. W moim przypadku ważne okazało się również to, że po raz pierwszy dowiedziałem się o konkretnym obszarze działalności zawodowej i związanych z nim narzędziach do systematycznych badań nad jakością wdrażania polityk, programów i projektów – o ewaluacji.

Taka możliwość pojawiła się podczas stażu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji RP

w kwietniu 2015 r. Kierownik mojej praktyki, obecnie przyjaciel, Marek Śliwiński, wtedy Kierownik Działu Rozwoju Kapitału Ludzkiego wraz z kolegami pracował nad opracowaniem, wsparciem i zleceniem oceny zewnętrznej projektów finansowanych przez UE. Staż odbyłem w czasie oceny jednego z projektów, dlatego uczestniczyłem w spotkaniach z zewnętrznymi ewaluatorami, analizując realizację planu ewaluacji i jego wyniki pośrednie.

Po powrocie do domu nadal uczyłem się o tym nowym i obiecującym dla Ukrainy kierunku działań. Samokształcenie jest zawsze użytecznym zajęciem, ale często brakuje mi



Organizator szkolenia –
członek zarządu PTE
Monika Bartosiewicz-Niziołek.
Fotografie do artykułu
nadesłane przez autora.

systematyczności i umiejętności komunikowania się z specjalistami. Dlatego, jak usłyszałem o możliwości przyjazdu na konferencję lub szkolenie w Polskę, wiedziałem dokładnie, dlaczego i o co będę się ubiegać – o dofinansowanie udziału w kompleksowym szkoleniu pod nazwą „Kuznia Ewaluacji”, obejmującym około 60 godzin dydaktycznych, organizowanym przez Polskie Towarzystwo Ewaluacyjne. Zgodnie z oczekiwaniami udział w szkoleniu był niezwykle dobrą okazją do usystematyzowania i pogłębienia wiedzy.

Szkolenie składało się z trzech modułów, które odbyły się w trzy weekendy czerwca zeszłego roku. Taki harmonogram ułatwił połączenie nauki z podstawową pracą. Rozumiejąc dzisiejsze tempo życia, organizatorzy pozwalają uczestniczyć w niektórych modułach w dowolnej kolejności. Ułatwia to ludziom zaplanowanie harmonogramu i ukończenie szkolenia nawet w kolejnej edycji, ponieważ warunkiem uzyskania certyfikatu opartego na wynikach szkolenia jest udział we wszystkich trzech modułach. Podczas mojego szkolenia w różnych modułach brało udział od 8 do 14 osób. Wśród nich największą grupę stanowili pracownicy komórek ewaluacyjnych urzędów marszałkowych

z różnych województw, NGO-sów i uczelni wyższych.

Pierwszy moduł dotyczył ogólnych zasad oceny i metod badań jakościowych w ocenie. Prowadziła go Monika

Bartoszewicz-Niziołek, Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Ewaluacyjnego. Mówiąc o stosunku większości specjalistów z różnych dziedzin do ewaluacji, pani Monika zauważyła, że nawet w Polsce,

po 15 latach aktywnego rozwoju, ocena jest często postrzegana nie jako sposób na poprawę wyników, ale jako rodzaj kontroli lub niepotrzebnego wykorzystania środków publicznych (w szczegól-

Uczestnicy szkolenia wraz z lektorem, członkiem PTE Jackiem Pokorskim.



ności ze środków UE). Administracje publiczne są szczególnie zaniepokojone ocenami, ponieważ negatywne wnioski mogą być przyczyną krytyki politycznej lub oskarżeń o nieprofesjonalizm z powodu rozpoczęcia nieproduktywnej działalności. Wykładowczynie przyta-

czała przykład fińskich kolegów z administracji publicznej, którzy postrzegają negatywną ocenę programów lub projektów jako wartościową informację o tym, czego nie należy robić, dlaczego nie, a co najważniejsze, jako sygnał do szukania alternatywnych rozwiązań.

Wręczenie zaświadczenia o ukończeniu szkolenia przez prowadzącą zajęcia, członkinię PTE dr Wioletę Kozak.



Drugi moduł dotyczył zagadnień metod badań ilościowych.

Szkolenie przeprowadzili przedstawiciele Polskiej Agencji Rozwojowej Przedsiębiorczości – Maciej Szałaj i Jacek Pokorski. Najpierw omówili metody oceny ilościowej: kwestionariusz komputerowy, telefoniczny, wysłany kwestionariusz lub spotkanie osobiste. Podczas przeprowadzania badań ilościowych bardzo ważne jest przeprowadzenie standaryzacji, aby uniknąć możliwości wpłynięcia na odpowiedź respondenta i zapewnić reprezentatywność – próba, która daje wynik odzwierciedlający wyniki dla całej populacji. Osobno cały dzień poświęcony był szczegółom projektowania narzędzi do prowadzenia badań ilościowych. Przygotowując je, każdy cel projektu lub programu należy przypisać do wskaźników ilościowych, które można zmierzyć na podstawie wyników badania.

Ostatni moduł poświęcony był analizie zebranych danych i przygotowaniu raportu. Zajęcia poprowadziła dr Wioleta Kozak, ekspert Ministerstwa Edukacji Narodowej. Jest to najtrudniejszy etap oceny, ponieważ wymaga maksymalnej obiektywności. Głównym zadaniem jest przygotowanie raportu, który odpowiada na pytania ewaluacyjne i zawiera rekomendacje.

Chciałbym podziękować za możliwość ponownego zobaczenia Warszawy, zdobycia nowej wiedzy i umiejętności, a zwłaszcza za możliwość poznania nowych, wspaniałych ludzi. Należy dodać, że ukończenie tego szkolenia dało mi możliwość zostania członkiem Polskiego Towarzystwa Ewaluacyjnego, co z przyjemnością uczyniłem. ■

Sviatlana Haidalionak, Białoruś

Stypendystka rocznika 2014/2015



Życie po Kirklandzie

*Volha Malafeychava, absolwentka
PK 2017/2018 (po lewej) oraz
autorka tekstu podczas Festiwalu MALTA.*

GET READY FOR PEACE

OPOWIEŚĆ O FESTIWALU TEATRALNYM MALTA

Wszyscy Kirklandyści w trakcie stypendium zadają sobie pytanie: czy jest życie po Kirklandzie? Odpowiem szczerze: „Jest! I to bardzo fajne!”. Był moment, że bardzo mi pomogły słowa jednego z pierwszych Kirklandystów podczas spotkania z okazji 15-lecia Programu: „Trudno będzie przez pierwsze 3-4 lata”. Teraz właśnie tyle lat minęło po moim własnym stypendium i mówię wam – dzisiaj jest dobrze! Choć te pierwsze lata były niełatwe.

Po Kirklandzie masz sporo kontaktów w samej Polsce i w krajach objętych Programem. Ludzie gotowi są ci pomóc i współpracować. Po Kirklandzie już masz doświadczenie bycia i życia w innej kulturze, innym kraju. Po Kirklandzie masz dużo energii do pracy i motywacji.

A jeszcze po Kirklandzie czasami dostajesz pisma od Joanny Stanisławskiej z propozycjami, które są na tyle dobre, że nie możesz ich ignorować.

W maju zeszłego roku dostałam od Joanny taką propozycję: program może wesprzeć finansowo przejazd na konferencję w Polsce, ale mogą to być też inne wydarzenia. „Dlaczego nie festiwal?” – pomyślałam.

Na stypendium byłam w Poznaniu, na kierunku Wiedza o teatrze. Studiowałam zarządzanie w kulturze, co obejmowało również zarządzanie teatrami i festiwalami. Moja praca naukowa polegała na badaniu postaci kuratora w teatrze. Łatwo wyobrazić sobie rolę kuratora w galeriach sztuki współczesnej. Kurator zajmuje się odbiorem dzieł sztuki, pisanem tek-



stów kuratorskich, układaniem kompozycji wystawy. Ale jaka rola jest kuratora w teatrze? Szczególnie na festiwalu teatralnym? Mniej więcej taka sama jak w galeriach. Kurator festiwalu wymyśla koncepcje programu, piszę teksty i wybiera jakie spektakle zaprosić na festiwal.

Co roku w Poznaniu odbywa się Festiwal Teatralny MALTA. W tegorocznej edycji Festiwalu jako kuratora zaproszono Nastio Mosquito, który niesamowicie śpiewa, tworzy muzykę, wideo, jest znanym artystą i intelektualistą. Niektórzy nazywają go prorokiem. Jego koncepcją była tematyka Festiwalu: o pokoju i wojnie. Jako hasło wybrał slogan: GET READY FOR PEACE – Bądźcie gotowi na pokój.

Zastanawiałam się długo, dlaczego akurat takie hasło? Już nie ma innych problemów społecznych, o których zawsze mówią kuratorzy MALTY? Dlaczego pokój? Dlaczego wojna?

Dzisiaj wartość życia człowieka rośnie. Łączymy się poprzez różne sieci, mamy kontakty z ludźmi na całym świecie, dzwoniemy do Australii i Ameryki. Rozumiemy, że w większość ludzi wszędzie ma takie same problemy: jak lepiej edukować dzieci, jak opiekować się starzejącymi się rodzicami, jak zarobić na życie, jak spłacić kredyty i tak dalej. I to jest pokój, życie w pokoju, z którym trzeba sobie radzić. Ale najważniejsze, to zdawać sobie sprawę, że mamy pokój, pielęgnujemy go, zachowujemy. O zachowaniu pokoju mówiły

spektakle, wystawy, performanse, spotkania i koncerty tegorocznej MALTY. Jak zawsze dużo było spektakli poświęconych problemom społecznym, mniejszościom pozbawionym przywilejów. Poddawano krytyce sytuację społeczną i polityczną w Europie.

Michał Merczyński, dyrektor MALTY pisze: „Festiwal odbywa się w szczególnym czasie, kiedy świat wokół nas, zarówno ten bliski, lokalny, jak i rzeczywistość globalna, rozpada się na wiele nieprzystających do siebie narracji i obrazów. Choć jako Europejczycy, mieszkańcy demokratycznych krajów, przywykliśmy sądzić, że żyjemy w najbardziej pokojowych czasach od zakończenia drugiej wojny światowej, konflikt wyznacza dynamikę naszego życia, relacji społecznych, możliwości. To właśnie konflikt, napięcie między dwoma stanami – wojny i pokoju – jest ramą programową tegorocznej edycji MALTY”.

Obejrzenie i uczestniczenie w wielu wydarzeniach MALTY inspirowało mnie do myślenia, w jaką stronę kierować się, produkując własne spektakle. MALTA zawsze pokazuje, w jaką stronę rozwija się teatr współczesny, awangardowy. Ruszamy w eksperymenty z dźwiękiem, potrzebujemy większej ekspresji i wyrazistości od aktorów, mówimy o problemach społecznych, dążymy do sceny, na której maksymalnie jest trzech aktorów, gramy w terenach miasta, łączymy w spektaklach różne dyscypliny. Również teatr dokumentalny nie osłabia swoich pozycji.

Polska jest krajem wysokiej kultury teatralnej. Poznański widz jest przygotowany do sztuki prowokującej, sztuki krytycznej i przedstawionej przez najbardziej współczesne formy medialne. Chciałabym, żeby



widz brzeski też był gotowy do odbioru takich form.

Zachęcam wszystkich czytających ten tekst do odwiedzania teatrów i galerii sztuki współczesnej. Nie ma różnicy, w jakim mieście i w jakim kraju jesteście. Teatr – to nie jest obowiązek, to miejsce na przemyslenia związane z ważnymi kwestiami obecnych czasów. Galeria sztuki nie jest galerią handlową. Idźcie, zobaczcie i pomyślcie o sprawach ważnych. Jeżeli

myślicie o sobie, jako o ludziach inteligentnych, wykształconych, to pamiętajcie o teatrze i sztuce. Biercie w niej udział, wspierajcie grupy niezależne i awangardowe!

Zachęcam również absolwentów, by być w kontakcie ze światem Kirklanda, dawać o sobie znać i korzystać z możliwości, które są dla nas dostępne. 'Serendipity' – nowe słowo w zarządzaniu kulturą, które



poznałam nie tak dawno. Znaczący wykorzystanie możliwości, które pojawiają się po drodze. Korzystajcie i przekazujcie dobro dalej. ■

*Z serdecznościami,
gdzieś po drodze z Poznania do Brześcia,
Sviatlana Haidalionak*

Wszystkie fotografie do artykułu nadesłane przez autorkę.

Sviatlana Haidalionak, Białoruś

Stypendystka rocznika 2014/2015



BREST STORIES GUIDE

Piszę ten tekst w 2020 roku. Przewodnik „Brzeskie Historie” (Brest Stories Guide BSG) istnieje już od 4 lat.

Pamiętam prezentację naszego projektu w 2017 roku. Przyszli historycy, dziennikarze, kulturologi, przedstawiciele społeczności żydowskiej i osoby po prostu zainteresowane projektem. Długo spieraliśmy się o to, co w zasadzie powstało: audioprzewodnik, performance, audio tour, aplikacja. Ponieważ jesteśmy teatrem, BSG też jest rodzajem spektaklu. W naszym teatrze, pracując nad każdym nowym przedstawieniem, wybieramy inną formę jego realizacji. W 2016 roku zdaliśmy sobie sprawę, że technologia pozwala nam już wyjść z sali w przestrzeń miasta, stworzyć coś, czego nie może ograniczyć cenzura, finanse, ani czas. Scenerią dla tego spektaklu są ulice.

Sam pomysł należy do Oksany Gaiko, reżyserki teatru „Skrzydła Chalopa”. Pomysł narodził się dość dawno temu. Inspiracją była sztuka „50 kilometrów plików”, stworzona przez szwajcarsko-niemiecką grupę teatralną Rimini Protokoll. Ponadto inspiracją był tekst powieści Algierda Bakharevicha „Przekłęci goście stolicy”, w której bohater obserwuje rzeczywistość, ale tak jakby był w teatrze. I archiwalne teksty Christiana Ganzera, które mówią o zniszczeniu



W 2016 roku Teatr „Skrzydła Chalopa” rozpoczął projekt Brest Stories Guide – cykl dokumentalnych spektakli dźwiękowych w przestrzeni miejskiej.

Istnieje znacząca warstwa historii, mało reprezentowana w podręcznikach szkolnych, białoruskich muzeach i szlakach turystycznych. Jednym z tematów zamkniętych w Związku Radzieckim jest niemieckie ludobójstwo na społecznościach żydowskich. Zabici sowieccy Żydzi byli stereotypowo traktowani jako „pokojowi cywile”. Po upadku Związku Radzieckiego pojawiły się pewne badania na temat Holokaustu, ale do tej pory opinia publiczna na Białorusi nie jest dobrze poinformowana o losach obywateli i o skali tej zbrodni na Białorusi.

Tematem przewodnika „Brzeskie Historie” jest antysemityzm i zniszczenie brzeskiej społeczności żydowskiej w latach 1941-1942. Przed rozpoczęciem wojny w Brześciu mieszkało ok. 24 tys. Żydów (ok. 45% ludności miasta). Prawie wszyscy ci ludzie zostali wymordowani. W wyniku Holokaustu, repatriacji rdzennych mieszkańców miasta, a także sowieckiego antysemityzmu, zniknęła z miasta również pamięć o społeczności

prawie 45% ludności miasta. Mojego rodzinnego miasta. Nikt o tym nie mówi, nie krzyczy i nie pamięta. Albo nie chce pamiętać.

Wybór materiału był emocjonalnie trudny, ponieważ teksty oparte są na rzeczywistych wydarzeniach, które miały miejsce na ulicach, po których chodzę każdego dnia. Ale miałam uczucie, że robię to, co słuszne i ważne, co stanie się wirtualnym pomnikiem zmarłych w brzeskim getcie.

Pamiętam najtrudniejsze momenty w pracy nad spektaklem. Wciąż nie mogliśmy podłączyć plików audio do mapy miasta, bo tam, gdzie było getto, teraz są nowe zabudowania. Budynki historyczne zachowały się akurat w tej części Brześcia, gdzie getto nie było. To nie było łatwe. Chodziliśmy w nocy, mierzyliśmy czas, zatrzymywaliśmy się. Wracaliśmy. Zapisywaliśmy, czytaliśmy głośno. Przechodnie patrzyli na nas jak na wariatów, ale jestem już do tego przyzwyczajona.

Гимназия Тарбут



Владельцем здания был Яглом Мозес. В доме располагалась частная гимназия общества «Тарбут» на 7 классов и 280 учеников. Залман (Зыгмунд) Литвак был директором гимназии Тарбут с самого начала и до прекращения ее работы. Его усилиями школа получила официальную сертификацию, которую имели немногие еврейские гимназии в Польше. Погиб в Брестском гетто.

Сегодня в здании расположен Брестский областной краеведческий музей.

Адрес: ул. Карла Маркса 60

Адрес в предвоенный период: угол ул. Зыгмунтовской 70 и ул. Листовского 15

żydowskiej i jej udziale w rozwoju Brześcia. Dziś możemy powiedzieć, że największa katastrofa i trauma w życiu miasta nie jest obecna w jego pamięci.

Projekt „Brest Stories Guide” przypomina, że temat Holocaustu dotyczy nie tylko Żydów i ich przeszłości, ale także problemu wyklucze-

nia jednej grupy ludzi w dzisiejszym świecie. Ci, którzy pozostają obojętni na wydarzenia z przeszłości, mogą również pozostać obojętni na nowe przestępstwa, które rzekomo „dotyczą tylko innych”.

Spektakl dźwiękowy – zwiedzanie „nieistniejącego” Brześcia – opiera się na materiałach

Дом Гендлеров



Дом семьи Гендлер. В доме располагалась типография, мастерская по изготовлению штампов и печати, а также магазин по продаже красок. В типографии издавалась первая еврейская газета "Полесер Штиме" ("Голос Полесья"), выходившая после первой мировой войны в Бресте. Вся семья погибла в Брестском гетто.

Заголовок номера "Полесер Штиме"

Адрес: Советских пограничников 1

Адрес в предвоенный период: угол Листовского 31 и Белостоцкая 1

Bardzo ważną cechą spektaklu jest to, że można go pobrać za darmo i słuchać go w każdej chwili. Przedstawienie tego rodzaju daje widzowi nieograniczoną swobodę wyboru.

Nad grą pracował cały zespół.

Pomysły i zarządzanie: Oksana Gaiko, programowanie: Dmij Martyniuk, prace Nagraniowe: Andriej Bogdanow, dobór artystów: Oksana Gaiko i Andriej Bogdanow, dobór materiałów o historii przedwojennej: Basen Efima. Unikalne niemieckie materiały archiwalne zapewnił Christian Hanzer.

Moja praca w tym projekcie była najbardziej innowacyjna. Połączyłam treści z mapą, opanowałam pliki JSON i początkowy poziom programowania, a także częściowo pełniłam funkcje menadżerskie.

Projekt został zrealizowany dzięki wsparciu finansowemu z programu CHOICE: Cultural Heritage – Opportunity for Civic Engagement. ■

Więcej o projekcie można przeczytać na stronie:

brestories.com

z archiwów, książkach, zdjęciach, wywiadach ze świadkami wydarzeń związanych z manifestacjami antysemickimi od 1937 roku, gettem brzeskim i zniszczeniem społeczności żydowskiej w latach 1941-1942. Oprócz wspomnień żydowskich ocalałych i brzeskich świadków, w pracy wykorzystano niepublikowane zeznania niemieckich oficerów z niemieckich archiwów. Sztuka staje się rodzajem śledztwa z przesłuchaniem świadków w sprawie antysemityzmu i Holocaustu w Brześciu w latach 1930-40. Brześć ma historię, opowiedzianą nie przez autorów podręczników i twórców heroicznych narracji, lecz przez jego mieszkańców.

Aplikacja mobilna składa się z odtwarzacza audio i mapy, które pozwalają użytkownikowi na

swobodną nawigację na mapie z zachowanymi miejscami dziedzictwa żydowskiego i miejscami zdarzeń. Ulice, budynki, podwórka stają się sceną z głosami z przeszłości. Teatr CX oferuje widzowi/słuchaczowi możliwość „zanurzenia się” w historii, jak również zobaczenia zarysów nieistniejącego już, starego Brześcia, które przebija się przez oblicze dzisiejszego miasta.

Przewodnik „Brzeskie Historie” – to projekt na skrzyżowaniu sztuki, turystyki i ochrony dziedzictwa kulturowego, wynik wspólnej pracy około dwudziestu osób, w tym historyków, ekspertów organizacji żydowskich, a także najlepszych aktorów teatrów brzeskich. Dzięki temu jest to innowacyjny produkt turystyczny i artystyczny, a także wiarygodne źródło wiedzy o historii miasta. ■

Olga Shparaga, filozofka:

Wycieczka audio przenosi Cię do równoległego świata, a następnie przenosi część odpowiedzialności za to, co się w nim wydarzyło, na teraźniejszość. Nie sądzę, żeby Brześć był już dla mnie taki sam.

...Można słuchać wykładów na ten temat wiele razy, ale żaden wykład nie zastąpi doświadczenia żywej historii w przestrzeni, w której się ona rozwijała. Mówię o sile sztuki, o sile jej współczesnych form na skrzyżowaniu teatru, urbanistyki, badań historycznych i wielu innych... Poruszając się po Brześciu wraz z historiami naocznych świadków tych strasznych wydarzeń, to tak, jakbyście fizycznie poruszali się w ich ciałach, a potem to doświadczenie jest uchwyczone w przestrzeni – na budynkach, na mostach, na trasach miasta – aby przypomnieć Wam ciągle na nowo o tym, co przeżyliście.



Program Stypendialny im. Lane'a Kirklanda



The
Lane Kirkland
Scholarship
Program

Program wspiera liderów i specjalistów z Europy Wschodniej, Kaukazu Południowego i Azji Centralnej, przyznając im stypendia na roczne studia uzupełniające w Polsce.

Program działa od 2000 roku. Dzięki niemu prawie 900 osób rozwinęło swoje umiejętności zawodowe, co umożliwiło im np. wprowadzenie norm ISO w Urzędzie Miejskim w Berdiańsku, ożywić lokalne muzeum w Zaslaviu czy stworzyć kliniki prawne na białoruskich uniwersytetach.

Program skierowany jest do absolwentów wyższych uczelni mających co najmniej 2 lata doświadczenia zawodowego. Młodym ludziom, chcącym aktywnie uczestniczyć w rozwoju demokracji, gospodarki i społeczeństwa obywatelskiego w swoich krajach i w Regionie, Program oferuje studia w dziedzinach: ekonomia i zarządzanie, administracja / zarządzanie (biznes, NGO, kultura, ochrona środowiska, służba zdrowia), administracja publiczna (rządowa i samorządowa), prawo, nauki społeczne (socjologia, psychologia społeczna), nauki polityczne i stosunki międzynarodowe, polityka rozwojowa pomoc humanitarna i cyberbezpieczeństwo. Uzupełnieniem studiów jest co najmniej dwutygodniowy staż w polskich instytucjach. Fundatorem Programu Kirklanda jest Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, a jego realizatorem Fundacja Liderzy Przemian. Więcej informacji o Programie można uzyskać na stronie: www.kirkland.edu.pl

Od września 2016 r. uruchomiona została nowa, pilotażowa ścieżka w ramach Programu Kirklanda o nazwie **Kirkland Research Program**. Oferuje ona krótko-terminowe staże badawczo-naukowe dla osób mających już ugruntowaną pozycję naukową. W ramach jednosemestralnych studiów obowiązuje stypendystów indywidualna praca naukowa pod kierunkiem opiekuna naukowego, której efektem ma być przygotowanie artykułu naukowego.



Kirkland
research

Biuletyn Programu Stypendialnego

im. Lane'a Kirklanda

nr 36 (1), maj 2020

Redakcja:

Urszula Sobiecka – Dyrektor Programu Kirklanda

Anna Więcek – Koordynator Programowy

Joanna Stanisławska – Koordynator ds. Projektów Poststypendialnych

Anna Jakowska – Koordynator ds. Promocji i Projektów Poststypendialnych, sekretarz redakcji Biuletynu

Agata Wierzbowska-Miazga – Prezes Fundacji Liderzy Przemian

Agnieszka Mazur – Dyrektor Programowy

Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności | www.pafw.pl

Katarzyna Świątkiewicz – Kierownik Programowy PAFW

Marek Nowicki – obsługa graficzna i skład

Andrij Fil – projekt graficzny

Kontakt:

Program Stypendialny im. Lane'a Kirklanda

Fundacja Liderzy Przemian

Al. Jerozolimskie 133/56

02-304 Warszawa

Serwis internetowy dla stypendystów i absolwentów Programu:

www.kirkland.edu.pl

Intencją Biuletynu jest przedstawianie różnorodnych poglądów stypendystów oraz publikowanie bieżących informacji o przebiegu Programu, a także wiadomości z życia absolwentów.

Wydawca: Fundacja Liderzy Przemian

w ramach Programu Stypendialnego im. Lane'a Kirklanda Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

ISSN 1731-2094